Ner 55. Kraków, 7 Marca — Piątek. Rok 1873.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .		zlr. 20 ct.	zlr. 5 ct.	zlr. 2 ct.
We **Lwowie**: w Ajencyi „CZASU“		21 „ —	5 „ 25	2 „ —
Pocztą w państwie austryackiem		24 „ —	6 „ —	2 „ 25
„ do całych Niemiec		tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii		frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi		80	20	7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Ż. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Prasdze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 6 marca.

Współcześnie mamy podobne objawy w życiu parlamentarnem w Wiedniu i w Berlinie zamachu stanu na konstytucyę przez parlament. Nowe to widowisko przypominające mitologiczną baśń o Saturnie lecz w odwrotnem znaczeniu, bo tu nie ojciec dzieci, lecz dzieci rodzica pożerają.

Konstytucya ustawicznie się przeradzą, uzupełnia, nagina i rozszerza — powiedzą nam teoretycy parlamentaryzmu wskazując na Anglię. Oczywiście, odpowiemy powtarzając cośmy tylokrotnie dowodzili, że wierno-konstytucyonalizm, niezmienność konstytucyi, był zawsze absurdum, jak dziś jest ironią. Lecz konstytucya angielska we wszystkich swoich reformach i bilach od trzech wieków czyniła różne dodatki i uzupełnienia, ale nigdy sobie nie przeczyła, nigdy parlament zasadniczych jej ustaw nie wykreślał, a nawet wtenczas, kiedy nowa reforma wręcz zbaczała od pierwotnych ustaw, nie odwoływano i nie wymazywano przestarzałych ustaw, zostawały one nietknięte, choćby obyczaj i praktyka ich już więcej nie używała. Wiadomo, że z konstytucyi angielskiej nie wykreślone są jeszcze średniowieczne ustawy i są w zasadzie obowiązujące i nietykalne, bo z wykreśleniem tych starych tradycyj, runęłaby podstawa konstytucyonalizmu, a naruszenie ich zachwiałoby uczuciem świętości i nietykalności praw, na jakiem wspiera się cała organizacya polityczna wzorowego państwa i ludu.

W Berlinie i w Wiedniu nie mają tych skrupułów. Potrzeba drakońskiej ustawy przeciw kościołowi i biskupom, a zasada równouprawnienia wyznań i swobody religijnej zapisaną była na czele konstytucyi. Najpierw trzeba przystąpić do wykreślenia tej zasady, która do niedawna była jednem z głównych godeł wieku i głoszoną była jako zdobycz moralna cywilizacyi i wolności. Potrzeba tak zwaną jednolitość parlamentarną utwierdzić w zbiorowej monarchii, a słowo monarsze zapewniło równy udział wszystkim krajom i narodowościom, konstytucya nadała prawa sejmom, i na nich w rdzennej swej zasadzie oparła dalsze piętra skombinowanej budowli parlamentaryzmu. Jak tam w Berlinie wybito wyłom w zasadniczych artykułach konstytucyi, aby przezeń wprowadzić despotyzm ateizmu, tak tutaj podobny wyłom w samejże podwalinie otwierają, aby przezeń przepuszczać te tylko żywioły, jakie celom jednego stronnictwa odpowiadają.

Wobec dwóch takich przykładów z najświeższej daty, pytamy się, czy można jeszcze mówić na seryo o konstytucyonalizmie na kontynencie europejskim? Czy konstytucyonalizm może być jeszcze jakąkolwiek rękojmią moralną, czy można jego zasadom zawierzyć, czy można liczyć, że ta forma nas zasłania od dowolności chwilowej, różnej od despotyzmu jedynowładztwa tylko swojem pochodzeniem z dołu, podobnej tak radykalizmem celów, jak i arbitralnością środków do wszystkich rewolucyjnych konwentów.

Niech nikogo nie mamią pozory idei państwa, w imię której dokonywują się te przewroty. Nie o całość bowiem państwa, jego prawa i bezpieczeństwo tu chodzi, nie jest to już owa idea państwa jako konserwatyzmu politycznego, która stawiała tamy nie tylko burzącym żywiołom, ale nawet dążeniom wolności. Wszak wszystkie rewolucye działały pod hasłem: *salus reipublicae suprema lex esto*, prawodawcy konwentów potrzebowali do teroryzmu wielkiego słowa osłonionego nimbem niemal boskości. W rewolucyach nazywa się to słowo: ojczyzną lub rzecząpospolitą, w przewrotach konstytucyjnych dzisiejszej chwili nazywa się: państwem. Nazwa tylko zmieniona, rzecz jest ta sama.

Budujący pod tym względem przykład konstytucyjnej rewolucyi przedstawia berliński parlament. Konstytucyonalizm opiera się właściwie na dwóch czynnikach: na samejże konstytucyi i na składzie izb. Zmieniono tam izbę wyższą, która stawiała jeszcze pewien opór, dowolnem powołaniem nowych członków w tej liczbie i w tej barwie, jakiej było potrzeba dla przeprowadzenia zamierzonych reform. I tutaj także zasada konstytucyjna, że izba obieralna czy mianowana, ma być wyrazem społecznej woli, a nie wypływem tendencyi politycznej rządu poszła na bok, jako przestarzały przesąd.

Ustawa o reprezentacyi powiatowej, o jaką wtenczas chodziło, należy do tych *curiosów*, które się dziś w zekresie pojęć o reprezentacyi rodzą. *Curiosum* to tem dziwniejsze, że w państwie co unifikacyę i centralizacyę polityczną szerzy, ustawa ta zasadę samorządu administracyjnego do ostatnich kończyn, nie powiemy tylko radykalizmu, ale socyalizmu doprowadza. Wszelako nie jest to idea samorządu gron i instytucyi, lecz jednostki; ustawa bowiem o reprezentacyi powiatowej, miała za podstawę zasadniczą, jak to minister spraw wewnętrznych wypowiedział, zaprowadzenie powszechnego obowiązku cywilnej służby publicznej, podobnie jak istniejący powszechny obowiązek służby wojskowej, a zatem przeniesienie na masy udziału w rządzie, czyli zastosowanie wszechwładztwa ludu w zakresie administracyjnym. Reforma ta, której śmiałości odmówić nie można, musiała wzbudzić obawy żywiołów konserwatywnych, gdyż niewątpliwie jest ona wielkim krokiem do zamiany państwa w falanster.

Po powszechnym obowiązku służby wojskowej, po przymusie szkolnym, powszechnym obowiązku służby publicznej i udziału w samorządzie, czegóż jeszcze brakuje? powszechnego głosowania, a potem wspólnej własności. Droga jasno wytknięta i konsekwencya logiczna, interes zaś państwa w niczem nie byłby naruszony.

Doniosłość reform wyznaniowych, a raczej bezwyznaniowych, wykazywaliśmy już wielokrotnie. Chodzi tu o postawienie kościoła katolickiego, jego sług i jego wyznawców po za prawem, a o sprowadzenie kościoła reformowanego do zupełnej podległości państwu. Pierwszy cel nie napotyka na żadne przeszkody, łatwo też przewidzieć, że prześladowanie, jakiego padli już ofiarą Jezuici, wnet zwróci się przeciwko całemu klerowi katolickiemu. W drugiem zadaniu są jeszcze sprzeczne dążności i wpływy, prawdopodobnie też odbywać się ono będzie stopniowo z poszanowaniem dla skrupułów wyższych sfer.

Zastanawia nas przedewszystkiem łatwość, z jaką parlament berliński przemazał jeden z głównych artykułów konstytucyi, warujących swobodę religijną i równouprawnienie wyznań. Przeszedł on do porządku dziennego nad jedną zdobyczą zasad 1789 r., tą wprawdzie, która najmniej była szanowaną, choć najwięcej z nich miała wartości.

Kościołowi katolickiemu nie wolno ogłosić jednego dogmatu wiary, od dawna wyznawanego i nic nie zmieniającego w dawnych jego ustawach; państwu wolno obalić i znieść jeden z głównych dogmatów wiary politycznej, że tak powiemy; kościół żadnych nie używa rygorów, państwo przeprowadza żelazną ręką konsekwencye tej zmiany. I kościół jest oskarżany o nietolerancyę, a państwo wielbione za liberalizm.

Jakżeż się dziwić wobec takich symptomatów arbitralności rewolucyjnej, wobec przewrotów idących aż do dna kwestyj socyalnych i religijnych, że Prusy dziś nietolerancyę narodową do szczytu doprowadzają.

Na wymowne głosy naszych wielkopolskich posłów, nie potrzebuje już minister oświecenia ponawiać owe bismarkowskie: *Carthaginam delendam esse.* Poznańskie musi stać się niemieckiem, bo hasło to już znane, nie potrzeba go powtarzać. Potrzeba było tylko jednego jeszcze użyć fortelu, rzucić żagiew niezgody i rozdziału w obóz polsko-katolicki, oskarżając fałszywie Prymasa kościoła polskiego, koło którego w chwili niebezpieczeństwa skupia się i jednoczy społeczność cała.

Fortel się nie powiódł, zadanie kłamu nie rumieni jednak ministra wielkiego państwa. W każdym razie lepiej, miasto kompromitować ministra rzuconem oszczerstwem, użyć innych sprężyn — wszakże je można znaleźć niestety nawet w publicystyce polskiej.

N. Pan mianował docenta prywatnego historyi medycyny w uniwersytecie krakowskim Dra Józefa Oettingera profesorem nadzwyczajnym tego przedmiotu.

Wiedeń 5 marca. Sprawozdanie wydziału konstytucyjnego o projektach rządowych odnoszących się do reformy wyborczej, wypracowane przez dep. Dra Herbsta brzmi w całej osnowie:

Sprawozdanie

wydziału konstytucyjnego o projekcie ustawy zmieniającej ustawę zasadniczą o reprezentacyi państwa z 21 grudnia 1867 D. P. P. L. 141.

W mowie tronowej, jaką otwarta została obecna sesya, raczył NPan oświadczyć, iż rząd Jego gorliwie starać się będzie utorować drogę bezpośredniemu wcieleniu idei państwowej austryjackiej, które polega na samodzielnem tworzeniu reprezentacyi państwa, oraz, że je przeprowadzi w stosownej chwili z zachowaniem wszystkich interesów do reprezentacyi uprawnionych.

Rząd wniósłszy przydzielone 15 lutego b. r. wydziałowi konstytucyjnemu do wstępnych obrad przedłożenia, wykonał tém samém owo radośnie powitane oświadczenie NPana.

Jak żywém i wszechstronném jest zajęcie, z jakiem cała ludność wiernokonstytucyjna wygląda ostatecznego skonsolidowania państwa przez wyswobodzenie Rady państwa z pod sejmów, dowodzi najlepiej nadzwyczajnie wielka ilość petycyi, które w tym przedmiocie nadeszły do Izby deputowanych*).

Również obiedwie Izby Rady państwa zajęły już w tej sprawie pewne stanowisko i po wyczerpujących, szczególniej kwestye prawne dotyczących rozprawach, oświadczyły się w adresach do korony za koniecznością wyswobodzenia Rady państwa z pod sejmów przez wybory bezpośrednie.

Przekonanie to objawionem zostało jasno i stanowczo w adresie Izby deputowanych, uchwalonym na początku sesyi znaczną większością, w odpowiedzi na mowę tronową. W adresie tym powiedziano:

„Według naszego, wypadkami ostatnich czasów wzmocnionego przekonania stać się to jednak może tylko przez tworzenie reprezentacyi państwa w sposób samodzielny, od samowoli sejmów nie zawisły.

I my widzimy w tem bezpośrednie wcielenie austryackiej idei państwowej, jak niemniej rękojmię bezpośredniego prawa wiernej państwu i konstytucyi ludności każdego kraju, aby mieć reprezentacyę w Radzie państwa — prawa, którego nie powinna być pozbawioną przez nadużycie konstytucyjnego mandatu wyborczego. Ludność dotkliwie to czuje, iż rok rocznie w zgromadzeniach sejmowych obesłanie Rady państwa staje się przedmiotem sporu, przez co ustawicznie nowe przesilenia i wstrząśnienia spływają na państwo. Z koniecznie potrzebnym spokojnym i ciągłym rozwojem życia publicznego nie da się to pogodzić, aby przypadkowość udziału lub nieudziału kilku osób w akcie wyborczym nie tylko stanowiła o rezultacie wyboru w odnośnej grupie wyborczej, lecz co więcej, aby stanowczy wywierała wpływ na przyjście do skutku konstytucyjnej reprezentacyi państwa. Tylko wtedy, jeźli Rada państwa wyswobodzoną zostanie od sejmów i jeźli przez to stronnictwom odebraną będzie możność i nadzieja ustawicznego za pomocą sejmów kwestyonowania Rady państwa i konstytucyi, tylko wtedy spodziewać się można, że bezowocne rozterki prawnopolityczne w sejmach zamilkną, że mieszkańcy jednego i tego samego kraju połączą się w sejmie do wspólnej spokojnej pracy i przez to zaspokoją słuszne żądanie ludności, aby czynność sejmów nie była bezowocną.“

Dla tego właściwie nie jest już rzeczą wydziału konstytucyjnego uzasadniać dalej potrzebę reformy wyborczej i kompetencyę ustawodawstwa państwowego do jej przeprowadzenia.

Mimo to jednak wydział poczytuje sobie za obowiązek wyłuszczyć swoje zapatrywanie po krótce co do zarzutów ciągle w tym względzie podnoszonych.

Ze stanowiska prawa konstytucyjnego oczywiście nie podobna sprzeciwiać się na seryo tym stronnictwom, które stoją na innym gruncie, a nie konstytucyjnym i otwarcie dążą do zupełnego obalenia konstytucyi.

Jakież przeciwieństwo tkwi w tem, że z jednej strony uważają ustawy zasadnicze państwa a nawet ordynacye krajowe za nie obowiązujące, z drugiej zaś strony zaprowadzenie wyborów bezpośrednich chcą zwalczać jako naruszenie tych podstaw prawa publicznego; jeśli się konstytucyjnych ciał reprezentacyjnych unika jako zgromadzeń nielegalnych, jeśli się odmawia brania w nich udziału, a nagle występuje się z twierdzeniem, iż reforma wyborów do Rady państwa jest prawnie niedopuszczalną, ponieważ nie da się pogodzić z prawami owego ciała, ktorego samą egzystencyę zwykło się przedstawiać jako naruszenie prawa.

Że się nikt nie wzdryga popaść w takie sprzeczności, wytłumaczyć sobie można tylko niebezpieczeństwem, jakie z samodzielnego stanowiska Izby deputowanych powstać może dla planów przeciwników konstytucyi i spokojnego na istniejących zasadach opartego rozwoju. Dobrze oni o tem wiedzą, iż pozbawieni zostaną możności kwestyonowania bytu konstytucyi przez ciągłe wywoływanie nowych przesileń.

Lecz właśnie w tem leży nagląca potrzeba do natychmiastowego urzeczywistnienia owej reformy, której wysokiego znaczenia szukać należy w umożebnionem przez nią, a przez miliony wiernych obywateli gorąco upragnionem skonsolidowaniu stosunków publicznych państwa.

Ale i opozycya tego stronnictwa popada w wewnętrzne przeciwieństwo objawiając równocześnie żądanie, aby w drodze ustawodawstwa państwowego postawić zasadę:

„Sejm (galicyjski) określi wyłącznie sposób wyborów do Rady państwa.“

W tem leży przecież wyraźne i stanowcze uznanie, że zmiana ustawodawstwa co do sposobu wyborów do Rady państwa jest możebną, że należy do kompetencyi ustawodawstwa państwowego i tylko przez nie, przez nie zaś w każdym razie podjętą być może.

Jeszcze dziwniejszem jest przeciwieństwo tej opo-

*) Pominąwszy liczne podczas poprzedniej sesyi wniesione petycye, leżało 13 czerwca 1872 r. w którym to dniu wydział konstytucyjny składał o nich sprawozdanie, na stole Izby 1281 petycyi o zaprowadzenie wyborów bezpośrednich do Rady państwa.
Do tego przybyło jeszcze 311 petycyi z Galicyi przeciw odrębności tego kraju, które łączą się z życzeniem wyrażonem w petycyi stowarzyszenia *Rada ruska* o zaprowadzenie wyborów bezpośrednich do Rady państwa.
Petycyj przeciw wyborom bezpośrednim do Rady państwa nadeszło 26.
Od tego czasu przybyły dalsze petycye, a mianowicie o zaprowadzenie wyborów bezpośrednich 120, przeciw wyborom bezpośrednim 174.
Ogólna przeto liczba petycyj o zaprowadzenie wyborów bezpośrednich do Rady państwa wynosi nie licząc owych 311 nadeszłych z Galicyi — 1401, przeciw wyborom bezpośrednim 200. Za zaprowadzeniem wyborów bezpośrednich nadeszły petycye ze wszystkich krajów z wyjątkiem Dalmacyi, Gorycyi i Istryi, podczas gdy przeciw wyborom bezpośrednim otrzymała Rada państwa petycye tylko z Galicyi, Austryi Dolnej i Górnej.

Część literacko-artystyczna.

Rocznica urodzin Kopernika

na partykularzu.

Dnia 19 lutego b. r. we środę o szarej godzinie, zmęczony długą podróżą, spoczywałem w podróżnych jeszcze przyborach na nieposłanem łóżku, w małej stancyjce małego zajazdu jednego z naszych małych miasteczek galicyjskich.

Na dworze wył sobie szkaradny wicher i chlupało pod nogami ludzi i koni okrutne błoto topniejącego masami śniegu — a jam czekał na obiecaną gorącą herbatę.

Stancyjka moja miała dwoje drzwi z każdego boku i trzecie, prowadzące na kurytarz. Była wąziutka a długa — i nieodmiennie od całego domostwa owego, miała ściany istne rzeszoto...

Właśnie rozmyślałem nad tem, że gdybym nie miał autentycznych dowodów, iż z pra-pra-dziadów jestem rzymskim katolikiem i czystej krwi Polakiem, mógłbym się mienić potomkiem żyda wiecznego tułacza, tak los nieubłagany od najmłodszych lat rzuca mną po świecie — gdy w tem zrobił się ruch w mojem sąsiedztwie na lewo, i dwa głosy zaczęły ze sobą rozmawiać.

— Niechże ci ręce twoje ucałuję mój ty poczciwy kochany mężu za te warkocze dla mojej Maryni!

— At — piękna historya! wydarłyście mi co najmniej dwa korce pszenicy z kieszeni...

— Ja wiem mój najdroższy, że to trochę za dużo kosztuje... Ale dziecko tak się ucieszy, a tak jej z tem jutro ładnie będzie... Patrz jakże one są rzeczywiście piękne, jaki połysk mają, a kolorem to prawdziwie jakby dla jej jasnej główki umyślnie dobierane!.. Śliczna będzie jutro moja Marynia... zwiążę jej te warkocze niebieską wstążką... No — przyznajże mój poczciwy, że sam widzisz, iż to ładne...

— Co się też to wam kobietom niezachciewa! — Ja się mam znać na tem, że takie dwie strucle grube wiszące dziewczęciu na plecach mają być czemś ładnem... Wierzę ci — wierzę moje serce, to daleko łatwiej dla mego rozumu, i kiedy ci to taką sprawia uciechę, to nawet nic nieżałuję, żeś mnie tak grubo obdarła...

Tu nastąpiło kilka serdecznych całusów, i jeszcze mowa o Maryni i warkoczach, i o jakimś panu Juliuszu, któremu obyż Marynia wraz z warkoczami mogła się podobać?.. dalej zamówiono ten sam pokój na jutro wieczór, żądano, by był ciepłym, bo Marynia miała się tu ubierać, nareszcie zapłacono rachunek i dalej zrobiła się cisza zupełna na tym lewym boku mojej izdebki.

Natomiast bok prawy zatrząsł się w posadach swoich gwałtownem otwarciem drzwi od korytarza — a głos cierpki i iglasty stąpając jak dwa huzary razem i zawadzając o co się trafiło a potrącając wszystkie sprzęty w pokoju, zaczął przemowę do kogoś, co siedział dotąd cichuteńko sam jeden:

— Z panią bratową to zawsze taka sprawa... siedzieć i nic nierobić to najprzyjemniej oczywiście!.. Niech sobie drudzy karki łamią i topią się w błocie, byle bratowej ciepło było... nic ją nieobchodzi ani obelga zadana jej dziecku, ani honor domu i imienia... To bardzo wygodnie!.. bardzo!..

— Alboż co się stało takiego?.. odezwał się głos wcale pokorny...

— Co się stało?.. co się stało?!.. ot, stało się, że gdybym była sama nieposzła do miasta, by dla Fruzynki wszystko przygotować, to byłybyśmy jutro na balu wystrychnięte na dudka przez tę utrapioną panią Józefową... To się stało!..

— Nic a nic nierozumiem moja kochana siostro...

— A to się wie przecie, że bratowej trzeba wszystko kłaść łopatą do głowy!..

— No — to zróbże siostro jak chcesz, i choćby za pomocą tego środka naucz mnie o co tu znowu chodzi...

— Otóż chodzi o to, że udałam się do fryzyera, aby kupić cztery loki na jutro dla Fruzynki, i kiedym już była za drzwiami, weszli tam oboje Józefostwo; więc zatrzymałam się w sieni, by usłyszeć co oni też kupią, czy także nie cztery loki... A oni — no, słowo moje daję, że aż mi się niedobrze zrobiło — a oni, wystaw sobie bratowa kupili dwa najmodniejsze grube warkocze dla Maryni!..

— To i cóż z tego moja siostro?.. kupili, to kupili...

— Otóż macie ją państwo, słowo daję!.. zawołał piszcząco i sycząco głos pierwszy... Co z tego? a toż bratowa nieczujesz, że to obelga dla Fruzynki, aby taka za pozwoleniem Józefówna modniej była od niej ubrana! Taż to zginąć ze wstydu widzieć się przesadzoną przez taką gęś wobec całej okolicy i na takim balu!..

— Siostra zawsze wszystko przesadzisz sama, i z muchy zrobisz krokodyla... Myślałam, że niewiedzieć co się stało...

— A — oczywiście! bratowej to nic niezawadza... można się było tego spodziewać... jak kto za młodu lata za dzwonkiem i w garderobie życie przepędza — to na starość nie wie co ambicya... Ale żem ja inaczej wychowana, i za pan brat żyłam z panami zawsze, to mi nie jest obojętnem, aby córka mego brata i z mojem nazwiskiem była sponiewieraną na balu i pierwszeństwa we wszystkiem niemiała...

— Ciekawam co siostra wymyśli?..

— Co wymyślę to wymyślę, ale to pewna i słowo daję, że Fruzynka bodaj na bal jutro niepójdzie, a niepozwolę, żeby tamta co to ni z piérza ni z mięsa tryumfowała nad nią!..

— A to jej siostra kup także warkocze i będzie koniec.

— O już to bratowa do rady, jak kulą w płot... Właśnie, czekać mi trzeba było aż bratowa mi kupno poradzi? niby moja głowa to już tylko do pozłoty!..... Jakże ich kupić, kiedy fryzyer gadał, że ma te jedyne tylko.... jedyne i ostatnie — słyszy bratowa, i też wziął za nich przeszło dwadzieścia i coś reńskich....

— Głupstwo wszystko razem moja siostro, i kwita...

— Jak też mama nic o mój los niedba, to prawdziwie nie do wytrzymania... odezwał się głos trzeci, nastrojony na płaczącą nutę...

— A cóż to ma znowu co do twojego losu Fruzynko? zlitujże się i niepleć...

— Ma do jej losu, ma. Dobrze mówi Fruzynka, ma racyą... Pan Juliusz ani chybi, będzie na balu, a wiemy jak tamta mizdrzy się do niego i oczami zawraca że aż obrzydliwie...

W tem żydek kelner wszedł do mojej izdebki — i ustawiwszy cztery łojowe świeczki na oknie, pozapalał wszystkie zapałką.

— A to co takiego? spytałem.

— Ny, żeby szybów z ulicy niepowytłukali...

— Dla czegóżby tłuc mieli szyby?

— Jakby w nich było ciemno, kiedy wuni robią illuminacyów wszędzie...

— Illuminacyą? Z jakiego powodu?

— Ny — Wielmożny Pan przecie musiał słyszeć, że się to teraz urodził ten człowiek co to wun dawniej ze słońcem gadał....

— Zaprawdę — ja niedługo gotów jestem zapomnieć tem włóczeniem się po świecie, kiedym się sam urodził i jak się nazywam!...

Wziąłem czapkę i laskę, i oddając hołd pamięci Kopernika, wyszedłem przypatrzyć się illuminacyi

Była świetna, a przynajmniej okazywała, że jej na chęciach najlepszych ku temu wcale niezbywało...

Że miasteczko przeważnie żydowskiem jest — przeto i żydowskich okien najwięcej posiada.

Te okna miały wszystkie prawie po cztery świeczki, a były gęsto i takie co miały ich po sześć.

Na ganku zamkniętym i oszklonym jakiejś kamieniczki, stojącej osobno, był napis w transparencie w tych słowach:

Zacnego mężowi Mikałajowi Kupernik!

Pod tym napisem było trzy latarnie papierowe, każda innego kształtu i innej barwy, a pod temi latarniami znowu stały te słowa:

Niech On będzie zdrόf!

Całe gromady gęsto natłoczonych żydów, żydówek, a szczególniej żydziąt, gapiło się w zachwyceniu nad tem wspaniałem arcydziełem, a wyrazy *groiser Mann* tu i owdzie dolatywały uszów moich; niewiedziałem jednak komu były poświęcone: Kopernikowi — czy też twórcy rzeczonego arcydzieła.

— A wiecież wy, co to był za człowiek ten Mikołaj Kopernik? — spytałem nareszcie jakiejś żydówki.

— Aj wej, a czemuby nie! My tu wszyscy pamiętamy, a pan burmistrz nam jeszcze przypomniał, że wun pierwszy nas biednych żydków do tego miasteczka wprowadził...

Oddawszy w myśli panu burmistrzowi wszelką słuszność, za jego sztuczkę w udaniu się illuminacyi, poszedłem dalej, i spotkałem okno, które błyszczało aż dwiema lampami naftowemi i dziewięcioma świecami stearynowemi...

Ta obfitość światła miała także cały batalion pokolenia izraelskiego ku wyłącznej dla siebie admiracyi... Po chwili jakiejś wmięszania się w ten batalion, powtórzyłem znowu moje powyższe pytanie, zastosowane tym razem do grubego żyda w świecącym się chałacie.

— Ny, jakżeby nam niewiedzieć, kto wun taki był? my dobrze wiemy, że to wun włożył pierwszego kamień pod naszego ratusz...

Z tym zapasem historycznych wiadomomości o Koperniku, szedłem dalej, myśląc o tem, czy niemógłbym wydać własnym nakładem przyczynków do życia wielkiego Męża — gdy natrafiłem na budynek rządowy, a w nim na Kopernika samego, który siedząc cały czarny na tle białem, trzymał obu rękoma na kolanach świat cały w szkielecie. W około tego konterfektu był najprzód wieniec ze światła, a po za tym wieńcem drugi wieniec z zielonej choiny...

Tutaj aż ciasno było, taka ilość widzów się nagromadziła!

A chłopek do chłopka mówił tuż przedemną, pyrkając z krótkiej fajeczki:

— Nie wiecie wy kumie, co to on wej trzyma w garści?...

— A mnie się juści widzi co to musi być motowidło...

— Ejże — chyba nie! motowidło toć to babska rzecz... a dyć on przecie był człowiek, nie zaś baba...

— Ja ta bo się przy mojem nigdy nieupieram, to wy to wiecie Jakóbie. Nieuczony jestem, to i niedziwota... Ale poczkajcie, spytam się mego chłopaka, to pewnikiem zaraz duchem powie... Ta to on czyta a czyta w tych książkach, że ani go oderwać... a wszystko wie, i wnet wyłoży, co go się tylko spytać...

Odeszli kmotrzy w swoją stronę, a ja też także po błocie i wietrze, mając dosyć tej illuminacyi, obchodziłem sumiennie naokoło oświetlony budynek, po dwie świece w każdem oknie, z zamiarem wrócenia już prościuteńko do mojej kwatery...

Ale czy tam człowiek kiedy przewidzi, co go ma spotkać za chwilę!...

(Dokończenie nastąpi).

zycyi w następującem zapatrywaniu. Uważa ona ustawodawstwo państwowe za uprawnione do podjęcia zmiany ustaw zasadniczych, o ile przez to rozszerzoną zostanie kompetencya sejmu galicyjskiego, we wszystkich kierunkach, włącznie z przepisami o sposobie wyborów do Rady państwa; co więcej oświadcza stanowczo, iż nie można działalności wydać się mającej ustawy państwowej robić zawisłą od warunku, aby sejm galicyjski zatwierdził w ogóle zmianę ordynacyi krajowej przez to sprowadzoną, i to w formie jaka jest przepisaną dla zmian ordynacyi krajowej.

Gdyby przeto zmiana ustaw zasadniczych nastąpiła w sposób odpowiadający życzeniom tego stronnictwa, natenczas ustawodawstwo państwowe jego zdaniem byłoby bezwzględnie kompetentnem; unika zaś tego, aby zezwolenie sejmu robić warunkiem, od któregoby zawisła moc obowiązująca odnośnej ustawy państwowej. Jeżeli się zaś dąży do zmiany w tym kierunku, który zadość czyni wzniosłym instytucyom Najwyższej mowy tronowej i ponownym uroczystym oświadczeniom reprezentacyi państwa, wówczas oświadcza to samo stronnictwo, że ustawodawstwo państwowe nie ma kompetencyi do zmiany odnośnych przepisów ustaw zasadniczych, a w wykonaniu tej kompetencyi widzi zamach na konstytucyę.

Przy trzeźwem, żadną stronniczością niezamąconem ocenieniu zasadniczych postanowień o wyborze posłów do Rady państwa, trzeba przyznać władzy ustawodawczéj państwa prawo zmieniania ich z następujących powodów:

Prawo wysyłania deputowanych do Rady państwa jest dziś istotnie prawem sejmów. Jednakże prawo to wypływa jedynie z ustaw zasadniczych o reprezentacyi państwa z 26go lutego 1861 i z 21go grudnia 1867 i zostało już ograniczone przez §§ 6 i 7 tychże ustaw, które zastrzegły dla Korony prawo zarządzenia wyborów bezpośrednio przez wyborców, a jeszcze bardziej przez ustawę z 13go marca 1872 D. P. P. N. 24.

Zatem § 16 statutów krajowych nie może być uważany za źródło tego prawa; albowiem nie bacząc na to, iż rzeczony ustęp według swego brzmienia mówi o obowiązku sejmów do uskutecznienia wyborów, przytacza on także odpowiednie paragrafy ustaw zasadniczych o reprezentacyi państwa, czyli przedstawia się nie jako samodzielna ustawa, ale jedynie jako przytoczenie postanowień innéj ustawy; ustęp więc ten zachowuje moc prawną i prawną skuteczność tylko tak długo, póki te postanowienia nie zostaną zmienione na drodze konstytucyjnéj.

W jaki zaś sposób mogą być uchwalone zmiany ustaw zasadniczych o reprezentacyi państwa, o tem rozstrzyga § 15 pomienonéj ustawy. Postanowienie tego paragrafu stosuje się do wszystkich części ustawy zasadniczéj i twierdzenie, że właśnie §§ 6 i 7 stanowią od tego wyjątek, byłoby samowolne, pozbawione wszelkiéj podstawy.

Podobny wyjątek nie wynika żadną miarą z natury przez te paragrafy nadanych praw. Nikt albowiem nie zechce utrzymywać, że postanowienia o składzie Rady państwa, tak jak raz zostały ułożone, mają pozostać niezmienionemi po wszystkie czasy.

Z przyznania zaś możliwości zmiany, samo z siebie wynika koniecznie prawo władzy ustawodawczéj do jéj podjęcia, albowiem jest to ta sama władza, która jedynie jest uprawniona do zmiany ustaw zasadniczych. Niemniéj z uznania téj możliwości wynika, że nie można zaprzeczyć prawa zmieniania konstytucyi przez władzę ustawodawczą państwową na téj zasadzie, jakoby przez to naruszało się prawa sejmów, którym według obowiązujących ustaw służy prawo wyboru.

Niezaprzeczoną bowiem i powszechnie uznaną jest zasada prawna, że przyznane przez ustawę prawo wyborcze nie może być uważane za prawo prywatne, za prawo nienaruszalne dla przyszłych ustaw; bez téj zasady byłoby niepodobnem polepszenie istniejących ustaw wyborczych, ani zmienienie ordynacyi wyborczéj sejmowéj. A przecież właśnie ci sami, którzy prawo wyborcze sejmów (czy je uznają za legalne, lub nie) starają się wystawić ze niepodlegające zmianie w drodze ustawodawczéj, nie wahają się proponować najbardziéj stanowczych zmian w statucie krajowym i unormowanym przezeń prawie wyborczem.

Statuta krajowe nadają np. uniwersytetom prawo reprezentacyi w sejmie przez ich rektora. Pomimo tego wszakże nie wahano się znieść tego prawa, i nie uważano również za rzecz niepodobną, aby usunąć w drodze ustawodawczéj wyraźnie zastrzeżone prawa Izb handlowo-przemysłowych do reprezentacyi w sejmie.

Nikomu przecież nie przyjdzie na myśl znaczenie polityczne uniwersytetów lub Izb handlowych kłaść na równi ze znaczeniem sejmów krajowych. Jednakże kwestya prawna w obu razach ta sama. A nawet stosunki odpowiednie dla sejmów są daleko niekorzystniejsze w tym razie, ponieważ wybór z sejmów do Rady państwa jest tylko zwykłą zasadą, a wybory bezpośrednio przez wyborców dokonywane już pierwéj w wyjątkowych przypadkach były dopuszczone, wyjątki te następnie znacznie zostały rozszerzone i w tem, że obecnie zostaną wyniesione do reguły niedopuszczającéj wyjątków, spoczywa tylko postęp poprzednio już w ustawach zasadniczych zawartéj zasady.

Z wielkiego atoli politycznego znaczenia sejmów krajowych i ze zwiększonéj przez to ważności nadanego im przez ustawy obowiązujące prawa wyborczego wypływa, że do konstytucyjnéj zmiany ostatniego nie można przystępować lekkomyślnie, bez opartego na doświadczeniu uzasadnionego przekonania, iż dalsze trwanie teraz istniejącego sposobu obsyłania Rady państwa zawiera w sobie wielkie niebezpieczeństwo i nie da się pogodzić z najważniejszemi interesami państwa.

Rzeczywiście, nie można czynić zarzutu, iż przystąpiono do podobnéj zmiany z lekkomyślnego zamiłowania nowości. Już przy rewizyi ustaw zasadniczych w 1867 nie można było ukrywać przed sobą, jakie niebezpieczeństwa ztąd wynikają, iż obsyłanie Rady państwa a zatem i jéj istnienie, zależy od większości w poszczególnych sejmach krajowych.

Potrzeba jednak było smutnych doświadczeń ostatnich lat, potrzeba było tylu przesileń i wstrząśnień, które bezustannie utrzymują państwo we wzburzeniu, aby mogło wydobyć się powszechne przekonanie, że jest niezbędną koniecznością odwołać się od mandataryuszów za jakich się przedstawiają sejmy do właściwie uprawnionych do wyboru.

Ma to być uskutecznione za pomocą wniosków, do których przedłożenia upoważnił rząd monarcha w rozumnéj troskliwości o interesa państwa. Wydział konstytucyjny widzi w tych wnioskach warunek konieczny do skonsolidowania naszych państwowych stosunków i poleca ich przyjęcie w głównych zasadach bez zmiany. Być może, iż niektóre uzasadnione pretensye i życzenia nie znajdują tu i znaleść nie mogą całkowitego zaspokojenia; ale wszystkie podobne pretensye i życzenia muszą ustąpić tam, gdzie idzie o najwyższy interes państwa, o utrwalenie konstytucyjnego stanu prawnego.

Pierwsze z przedłożeń rządowych, będące przedmiotem niniejszego sprawozdania zawiera postanowienia, które wchodzą w miejsce § 6, 7, 15 i 18 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa i nadal integralną część tejże tworzyć będą.

Najgłówniejsze i rozstrzygające przepisy zawarte są w § 6 i 7 A. Obejmują one wybory przez same klasy wyborców, następnie zwiększenie liczby deputowanych, wreszcie ustanowienie tej liczby dla pojedynczych królestw i krajów jako też dla poszczególnych klas wyborców.

Przedłożenie rządowe oblicza przyszłą liczbę członków Izby deputowanych na 351 i dzieli wynikłe ztąd zwiększenie o 148 członków na pojedyncze kraje w ogóle, w stosunku do liczby wysyłanych przez nie dotąd członków.

Przeciw tej modle podziału możnaby podnieść dwa uzasadnione zarzuty. Jasnem jest bowiem, że niestosunkowość podziału sprowadzona już pierwotnie przez to, że pojedyncze a mianowicie małe kraje uwzględnione zostały ponad miarę liczby mieszkańców i płacenia podatków, w ten sposób spotęgowaną została.

Sposób ten podziału należy atoli do owych podstaw zasadniczych przedłożenia rządowego, w których bez wystawienia całego dzieła na niebezpieczeństwo, żadna ważniejsza zmiana przedsięwziętą być nie może.

Zresztą samo przedłożenie rządowe odstąpiło na korzyść dolnej Austryi od zasady stosunkowego zwiększenia i proponuje, aby zwiększyć liczbę deputowanych tego kraju z 18 na 36, a zatem podwoić ją. Gdy dolna Austrya już wr. 1861 w liczbie deputowanych pokrzywdzoną była i odtąd mianowicie Wiedeń i jego przedmieścia do nadzwyczajnego doszły wzrostu, wydział konstytucyjny jest za tem, aby nietylko przyjąć liczbę 36 przedłożenia rządowego, lecz podnieść ją owszem do 37, aby umożebnić odpowiednią reprezentacyę przedmieść.

Wydział nie uważa dalej za zgodne z przyjętą przez sam rząd zasadą podziału, aby pojedyncze większe kraje nie otrzymały nawet tylu deputowanych, ile na nie według liczebnego stosunku przypada. Nie tajno mu wprawdzie, że rady na to nie ma, gdzie cały system dodatku do ordynacyi wyborczej musiałby być zmieniony. Jednakże względnie Czech, które nawet według stosunku liczebnego mogły się 94 deputowanych spodziewać, a przedstawienie rządowe żąda dla nich tylko 91, możebnem jest podwyższenie do 92 bez wszelkiej zmiany systemu przedłożenia rządowego. Wielkie znaczenie żywiołu miejskiego w Czechach, które same więcej liczą miast niż wszystkie inne kraje razem wzięte, zupełnie uprawnia do tego, aby liczba reprezentantów miejskich podniesioną została z 31 na 32; przeprowadzenie tego podwyższenia może bez trudności w ten sposób nastąpić, jeżeli z nader wielkiej grupy 28 dodatku do ordynacyi wyborczej, zewszechmiar górujące miasto Budziejowice wyłączone i przyznane mu będzie prawo wyboru własnego reprezentanta.

Co się tyczy Tryestu musiała wydział uderzyć anomalia polegająca na tem, że Izbie handlowo-przemysłowej dotąd także nie reprezentowanej w Radzie państwa, przyznane zostało prawo wybierania reprezentanta. Izba ta różni się bowiem od wszystkich innych pod tym nader ważnym względem, że tylko ⅔ części jej członków obywatelami austryackimi być muszą. Anomalia i przez to usunięta nie będzie, że członkowie, którzy nie są Austryakami, prawa wyboru wykonywać nie mogą. Przez to nie zaciera się znaczenie korporacyjne wyborów Izby handlowej, gdyż rzeczywiści członkowie Izby handlowej wybierają jako tacy, a nie jako wykonywający osobiście służące im prawo wyboru.

Nie należy także zapominać, że z mocy szczegółowych, w Tryeście tylko istniejących stosunków nawet ci członkowie Izby, którzy posiadają obywatelstwo austryackie, mogli stanowisko swe osiągnąć dzięki głównie głosom cudzoziemców. Mimo tych ważnych wątpliwości większość jednak wydziału na oświadczenie rządu, że największą wagę kładzie na udzielenie prawa wyboru tryestyńskiej Izbie handlowej i przy tem wszelkiemi sposobami gotów jest obstawać, nie wnosi pod tym względem żadnej zmiany w przedłożeniu rządowem.

Wnioski zmian wydziału względem § 6 ograniczają się przeto na tem, że ogólna liczba deputowanych do 353, liczba dla Czech do 92, a dla Austryi dolnej do 37 podwyższoną być ma.

Również co się tyczy podziału deputowanych na klasy wyborcze w pojedynczych krajach, wyszedł rząd z zasady, że deputowani z wszystkich klas stosunkowo pomnożeni być mają. Znaczniejsze zwiększenie nad tę miarę zaszło tylko w grupach miejskich i Izb handlowych i całkiem jest uzasadnione w obu grupach reprezentujących jednego rodzaju interesa. Jasnem jest bowiem, że stosunek grupy miejskiej, co się tyczy opłacanych podatków i liczby mieszkańców, zmienił się wobec innych grup od r. 1861 głównie na korzyść pierwszej.

Wydział nie mógł taić przed sobą, że prawie równe pomnożenie reprezentantów wielkich własności, mianowicie w większych krajach, którym w r. 1861 za małą liczbę wyborców przyznano, poprowadzić musi do nadzwyczajnie wielkich okręgów wyborczych, szczególnie w gminach wiejskich, a przez to rezultat wyborów zbyt często ulegnie przypadkowi, lub pustej, bezwzględnej agitacyi. Lecz wydział musiał się zdecydować, że jeżeli wielkie dzieło reformy wyborczej nie ma być narażone, i te wątpliwości ustąpić muszą, i stawia do §. 7 A. tylko następujące wnioski:

W królestwie czeskiem ma być w klasie wyborczej: *b)* 32 (zamiast 31), i w arcyksięstwie austryackiem poniżej Anizy w klasie wyborczej *d.* 10 (zamiast 9) członków wybranych. Oba wnioski są prostemi następstwami tych, które już przy §. 6tym omówione były.

Prócz tego wniesionem zostaje, że w Szląsku połączone klasy wyborcze *b)* i *c)* 4 członków wybierać mają. Wniosek ten przypuszcza, że miasto i Izba handlowa opawska razem wybierają deputowanego, inne zaś miasta szląskie mają tworzyć trzy okręgi wyborcze. Wniosek polega na tem, że Opawa dotąd nie była połączoną z innemi miastami w grupę wyborczą do Rady państwa, lecz tylko z tamtejszą Izbą handlową okrąg taki tworzyła, i że przez to umożebniony zostaje podział miejskich okręgów wyborczych odpowiadający rozmaitym interesom.

W końcu wniesioną zostaje czysto stylistyczna zmiana, aby na wstępie §. 7go przy wyliczeniu klas wyborczych, klasa *b)* która w ordynacyach krajowych całkiem odmienne ma oznaczenie, następnie oznaczoną została:

b. miast, (miasta, miasteczka, miejsca przemysłowe, miejsca).

Przy *C)* proponuje się, aby ustęp drugi, mówiący o sposobie wyborów (pisemnem, tajnem, lub ustnem głosowaniem) opuścić, gdyż kwestya ta i obecnie w ustawie zasadniczej nie jest rozstrzygniętą i dla tego nie ma potrzeby rozwięzywać jej w ustawie zmieniającej, i ponieważ nie byłoby właściwem wypowiadać w ustawie zasadniczej zdanie jako regułę, od której równocześnie znaczne poczynione są wyjątki.

Zaprojektowana przy *E)* zmiana, aby wybieralność przywiązaną była do warunku posiadania obywatelstwa austryackiego od najmniej trzech lat, nie potrzebuje szczególnego umotywowania.

Gdy przedłożona ustawa liczbę członków Izby deputowanych znacznie zwiększyła, wydaje się wydziałowi potrzebnem wciągnąć także §. 15 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa w zakres zmienić się mających paragrafów. Zostaje przeto zaprojektowaną zmiana §. 15 w ten sposób, aby zmiany w ustawach zasadniczych w każdej z obu Izb Rady państwa tylko większością przynajmniej ⅔ części głosów obecnych, w Izbie deputowanych zaś przynajmniej w obecności połowy członków uchwalane bywały.

Zaprojektowane w §. 18 art. 2go zmiany mają na celu tylko jaśniejszą i wyraźniejszą stylizacyę. Co się szczególnie tyczy ostatniego ustępu art. 2, odnosi się dany w nim przepis nie do ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, lecz do ustawy z 21 grudnia 1867 r. dotyczącej spraw wspólnych wszystkich krajów monarchii austryackiej i sposób traktowania ich. Dotyczący przepis jest właściwie zbytecznym, gdyż §. 8 wspomnionej ustawy, jak praktyka okazuje, zawsze tak był pojmowanym, że wybory do delegacyj nietylko przez sejmy, lecz przez wybranych wprost deputowanych (na zasadzie ustawy o wyborach z konieczności) dopełniane być mogą.

Gdy atoli ustawa odnosząca się do spraw wspólnych wydaną była wyraźnie dla uzupełnienia ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, a przeto w ściślejszym stoi związku z tą ustawą, i gdy wypuszczenie proponowanego przez rząd postanowienia, jakkolwiek żadnego nowego postanowienia nie zawiera i dla tego nieszkodliwem się okazuje, jednak wywołaćby mogło nieporozumienie, wniesionem przeto zostaje przyjęcie jej z zmianami stylistycznemi uwidocznionemi w załączniku.

Wiedeń 1go marca 1873.

Herbst sprawozdawca. *Eichhoff* przewodniczący.

— Izba deputowanych uchwaliła wczoraj ustawę o płacach aktywalnych sług państwa niemal bez rozpraw, oraz następujące rezolucye:

a) Wzywa się rząd, aby jak najrychlej wniósł przedłożenie ustawy obejmującéj pragmatykę służbową urzędników i sług państwa;

b) wzywa się rząd, aby o ile możności uprościł administracyę, biorąc przy tem pod rozwagę szczególnéj potrzebę utrzymania niektórych urzędów;

c) wypowiada się nadzieję, że od chwili kiedy wejdzie w życie ustawa regulująca płace urzędników, rząd udzielać będzie remuneracyj i zapomóg tylko w wypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących.

Rezolucye te uchwalono na wniosek Wydziału skarbowego; prócz tego przyjęto także rezolucyę proponowaną przez dep. Pascotiniego: „wzywa się rząd do podjęcia prawnego uregulowania stosunków służby państwowéj i do wniesienia na przyszłéj sesyi odnośnego przedłożenia.“

Przyszłe posiedzenie we czwartek; na porządku dziennym sprawozdanie Wydziału konstytucyjnego o projektach reformy wyborczéj.

— N. Pan udzielił kierownikowi konsulatu w Tunis Karolowi Bolesławskiemu order korony żelaznéj z uwolnieniem od taksy.

Prusy.

Mowa posła Kantaka w sejmie pruskim d. 25 lutego, podczas obrad nad budżetem ministerstwa oświecenia. — *(Ciąg dalszy).*

Jakże tu, panowie, dziwić się, jeśli ztąd natychmiast wyniknie starcie. Nowy dyrektor gimnazyalny, nie umiejący ani słowa polsku, znajduje to rzeczą naturalną i żąda, żeby w kościele po niemiecku kazano i śpiewano, a co dziwniejsza, ponieważ wtedy nowe przepisy nie istniały, żeby i naukę religii udzielano w języku niemieckim, wbrew rozkazowi gabinetowemu, wydanemu z powodu założenia gimnazyum w Wągrówcu. Przyznacie mi panowie, że to trochę śmiało na młodego dyrektora, dopiero co w stosunki nasze przeniesionego. Nauczyciel religii odnosi się do władzy kościelnej, która odpowiednio do stosunków wągrowieckich (wedle najnowszych wiadomości jest tam z septymą włącznie z katolickich uczniów 77 Polaków a 5 Niemców) uważa za stosowne, ażeby kazania, śpiew i nauka religii odbywały się wedle prawomocnych rozporządzeń. A jakiż skutek? Kazania i nabożeństwa ustają, a uczniów polskich zmuszają wraz z nauczycielem religii, przed rozpoczęciem nauki odmawiać niemiecki Ojcze Nasz. Pan minister oświecenia, usprawiedliwiając rozporządzenie co do wykładu religii w języku niemieckim, twierdzi, że i to jest przecie naukowy materyał, a nie skierowany li do wzniesienia myśli. Sądzę więc panowie, że kościół jest właściwem miejscem do religijnego wzniesienia myśli, że tak przynajmniej można i trzeba było pozostawić ojczysty język uczniów. Albo czy panowie wierzycie, że dziecko, ledwo rozumiejące po niemiecku które się pacierza nauczyło w języku ojczystym, gdy jeszcze zaledwie uczyć się zdołało, u matki i w domu rodzicielskim, że dziecko takie potrafi serdecznie zmówić za nauczycielem Ojcze Nasz w obcej i niezrozumiałej mowie? Zmuszone, odmawia pacierz, ale z goryczą w sercu, której bliżej oznaczać nie potrzebuję. (Wielka prawda! z frakcyi polskiej).

Nie wiem panowie, jak się sprawa ta dalej rozstrzygnie, sądzę jednak, że jeśli się za daleko posunięto i skutki się wydzą, że czasu jeszcze dosyć, ażeby zboczyć z tej drogi.

Dla tego też słowa moje, szczególnie te, które powiedziałem o modlitwie i kościele, zwracam nietylko do izby, lecz tez wprost do ministra oświecenia; wierzę bowiem, że i on w uczuciu swem religijnem zgodzić się na to nie może, żeby już na dzieci przymus nakładać. Lepiej zaprawdę byłoby, zawrócić teraz jeszcze, jak pójść dalej na tej drodze.

Tyle, panowie, powiedzieć miałem o gimnazyum, a widzicie, że ile możności krótko się sprawiłem (*śmiech*). Uwzględniam czas, pośpiech w obradach nad etatem oświecenia w ogóle i pozostające jeszcze przedmioty. Nie będę zatem już później zabierał głosu, jednakże muszę jeszcze jedno pytanie wystosować do p. ministra oświecenia, które nie wiąże się ściśle z tytułem tym, ale tem ściślej z rzeczą. Izba może wdzięczną mi będzie, jeśli właśnie teraz pan marszałek mi pozwoli zapytanie to wystosować do p. ministra, żebym nie potrzebował jeszcze raz zgłaszać się do głosu.

Chodzi tu, panowie, o rozporządzenie rejencyi poznańskiej z dnia 18 marca 1872 roku. Zawiera ono dwa ustępy, jest krótkie, każde słowo mi zeń potrzebne, dla tego odczytam oba ustępy.

„Poznań 18 marca 1872.

W ostatnich czasach po wielu miejscach tutejszego obwodu rejencyjnego, znani agitatorowie polskiego stronnictwa narodowego pozakładali różne stowarzyszenia, które się potworzyły pod nazwą: Towarzystwo śpiewu, przemysłowych, rolniczych, oświaty i t. p., a po części na mocy statutów, w rzeczywistości zaś wszystkie tylko członków polskiej narodowości przyjmują. Ponieważ wszystkie towarzystwa te od niedawna i prawie wszędzie równocześnie powstały, nastręcza się przypuszczenie, że służyć mają narodowo-polskim dążeniom separatystycznym.

Wedle relacyj nam przedłożonych, do towarzystw tych przystąpili i nauczyciele, albo ich do przystąpienia wzywano. Ponieważ zezwolić nie możemy, zeby nauczyciele udział brali w przedsiębiorstwach, których cele są niejasne, a które nauczycieli odwodząc od właściwych zawodowi zajęć, łatwo wprowadzaćby mogły w położenie nie odpowiednie ich stanowisku, widzimy się spowodowani wyraźnie zakazać wszystkim nauczycielom naszego obwodu rejencyjnego udziału w tego rodzaju stowarzyszeniach. Na sprzeciwiających się użyjemy odpowiednich środków.

Królewska Rejencya,
Oddział dla spraw kościelnych i szkolnych.“

Sądziłem, panowie, że dla wszystkich poddanych pruskich istnieje jedno prawo, a za poddanych pruskich i obywateli państwa nas uznać przecie musicie, chocbyście w nas agitatorów widzieć mieli; my sami nie wyrzekamy się przecież pruskiego poddaństwa. Dalej, panowie, jest prawo przeciwko nadużyciom, samo zaś prawo stowarzyszeń przysługuje wszystkim poddanym państwa.

A cóż zawiera owo rozporządzenie „o znanych agitatorach polskiego stronnictwa narodowego?“ Snać prowadzi czarna księga tajemne rejestra zachowania; ale lepiejby było, gdyby rząd wystąpił jawnie i nazwał owych „znanych agitatorów“, a przynajmniej ich czyny ściśle i jasno określił, abyśmy wiedzieli, co nam czynić wolno! Bez tego wyraz ten jest wykrzyknikiem, a wszystko, co Polak—to agitacya. „Utworzono różne stowarzyszenia“—czy to jest rzeczą nieprawną? „Stowarzyszenia te są towarzystwami śpiewu, przemysłowemi, rolniczemi, towarzystwami oświaty itp. poczęści na mocy statutów, w rzeczywistości zaś wszystkie tylko członków polskiej narodowości przyjmują“. Jest to faktycznie nieprawdą. Ja sam należę do niektórych z owych towarzystw, zwłaszcza do jednego z towarzystw pożyczkowych, a tam znamy i członków niemieckich, o ile ich się zgłosiło. Może nie czują potrzeby wstępować, bo istnieją i niemieckie tego rodzaju stowarzyszenia. U nas nie tylko Niemcy są członkami, ale i pożyczek szukają. Zatem twierdzenie rozporządzenia faktycznie zawiera nieprawdę. Towarzystwa rolnicze są polskie i niemieckie. Dla czego? Bo trudności językowe sprzeciwiają się błogiemu współdziałaniu. Tak więc towarzystwa owe przed niedawnym czasem powstały i rozpowszechniły się. Przyjmujemy zarzut ten jako pochwałę, że od pewnego czasu rzuciliśmy się na to pole i pracować na niem chcemy, chociaż milejby nam było, gdybyśmy sobie powiedzieć mogli, że już oddawna pilnie na niem pracowaliśmy. (Głosy: do rzeczy). Panowie! sądzę, że zupełnie trzymam się rzeczy. (Głosy: tak! tej rzeczy!) *(Śmiech).* (D. n.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 marca. Wspomnieliśmy już w feiletonia o projekcie przedstawienia żywych obrazów z „Pana Tadeusza.“ Urządzeniem tego trudnego zadania zajmuje się od dawna księżna Marcelina Czartoryska, przeznaczając dochód z dwóch pierwszych przedstawień na szpital dla małych dzieci; dalsze zaś przedstawienia jeśli przyjdą do skutku, na inne cele dobroczynne. Dowiadujemy się, że dobór osób już uskuteczniony, stroje stosowne przygotowują się, a próby już się rozpoczęły w teatrze pod kierunkiem p. Kossaka i reżysera p. Rychtera. Pierwsze przedstawienie ma się odbyć 10go w poniedziałek, jeźli nie zajdzie jeszcze jaka przeszkoda.

— Marcowy zeszyt *Przeglądu Polskiego* mieści w sobie: „Pogląd krótki na życie i pisma Hugona Grocyusza, a w szczególności na dzieło tegoż *„de jure belli et pacis,“* przez Franciszka Kasparka; — „Kościół i społeczeństwo w Niemczech“, przez Adama Łempickiego; — „Szkice z Włoch,“ przez Kazimierza Chłędowskiego; — „Stańczyk,“ Scena dramatyczna, na uroczystość Kopernika, przez Józefa Szujskiego; — „Fedra Rasyna, na scenie krakowskiej“, przez M. St.; — List ze Lwowa: Korespondencya, przez Leszczyńskiego; — List z Poznania: Korespondencya, przez Karmazyna; — Przegląd literacki, przez Ludwika Powidaja; — Przegląd polityczny, przez Stanisława Koźmiana; — Wspomnienia pośmiertne: O Władysławie Krasińskim, Józefie Łukaszewiczu i X. Kajsiewiczu.

— Wczoraj wieczór umarł Stefan Mułkowski, kasyer Towarzystwa Dobroczynności, licząc lat 59 Za młodu wplątany w polityczne sprawy w Galicyi, przesiedział długie lata w więzieniu w Kufstein, skąd wraz z towarzyszami swymi uwolniony w skutku rewolucyi wiedeńskiej r. 1848, powrócił do Krakowa niemal ociemniały i złamany na zdrowiu. Odzyskawszy zdrowie lubo nie zupełnie, otrzymał posadę kasyera Tow. Dobr., którą uczciwie do śmierci piastował.

— Dr Władysław Daisenberg wydaje w Krakowie pracę swoją pod napisem: „Dzieje filozofii prawa i państwa przedstawione na tle dziejów cywilizacyi.“ Właśnie wyszedł trzeci zeszyt tej pracy poważnej. Nie możemy jednak wyrzec o niej zdania i dotąd wstrzymywaliśmy się z sądem, oczekując pewnego zamknięcia choc częściowego, gdyż zeszyty nie tworzą podziału, lecz tylko służą dla ułatwienia wydawnictwa. Sam tytuł wskazuje zadanie autora.

— D. 3 b. m. pies wypadłszy z domu pod L. 309 przy ulicy Ś. Jana, rzucił się na przechodzącego cerulika Jana Bartoszewskiego i skaleczył go w rękę.

— D. 1 b. m. o ciemnej godzinie akuszerka Zdziechowiczowa, właścicielka domu przy ulicy Warszawskiej, wezwana na Prądnik Czerwony do domu kowala Romanowskiego, wpadła tam do nieprzykrytego dołu wapiennego i mimo krzyku nierychło ztamtąd wydobytą została. W skutku potłuczenia leży chora.

— W niedzielę 9go odbędzie się w czytelni akademickiej o godz. 4½ po południu zgromadzenie członków czynnych, honorowych, zwyczajnych i nadzwyczajnych dla wysłuchania sprawozdania z upłynionego półrocza zimowego i wyboru wydziału na półrocze letnie.

— Donoszą nam ze Lwowa, że d. 3 b. m. odbyło się w kościele OO. Jezuitów nabożeństwo żałobne za duszę O. Hieronima Kajsiewicza. Celebrował ks. prałat Morawski, kazał X. Stanisław Załęcki Tow. Jez. Młody kaznodzieja oddał tę postać z równą siłą uczucia religijnego, jak głębokiem zrozumieniem czasów i doli, wśród których na wychodztwie łamał się twórca nowego zakonu w apostolskiem swojem posłannictwie. Obszerny kościół był zapełniony pobożnymi wszystkich warstw społecznych.

— Odbieramy z Rzymu nieco szczegółów, pisze *Kuryer Poznański* — o śmierci O. Hieronima Kajsiewicza. W popielec po południu wyglądał zdrów i silny i poszedł z domu przy Św. Klaudyuszu do Seminaryum polskiego na Via Salara Vecchia, co jest dosyć daleko. Tam spowiadał się u O. Piotra Semenenki, i około godziny 6tej wyszedł, aby wrócić do siebie. Już był niedaleko na Piazza del Bufalo, kiedy naraz upadł na ziemię bezprzytomny. Już odtąd przytomności nie odzyskał. Dobrzy ludzie zanieśli go czemprędzej na Vicolo del Mortaro do mieszkania jego i braci zakonnych i złożyli go na najbliższem łóżku O. Stefana Pawlickiego. Można sobie łatwo wystawić przerażenie księży i braci domowych. Wzięto się zaraz do ratunku, ale wszystko było na próżno: w kwadrans ducha oddał wśród jęku i modlitw przytomnych. O. Semenenko nadbiegł prędko, ale już go przy życiu nie znalazł i z ciężkiego żalu rzucił się na ziemię. Głębokie strapienie ogarnęło wszystkich bliskich; dziś wszyscy w modlitwie ulgi szukają i modlitwom polecają duszę Ojca swego.

— **Niepołomice** 5go marca.

W ubiegłych trzech dniach zajmowali się obywatele miasteczka naszego wyborami członków do Rady gminnej, które obecnie o wiele lepiej niż kiedykolwiek wypadły. W skład Rady bowiem weszli przeważnie obywatele ze wszech miar na zaufanie i szacunek zasługujący, a mianowicie pp. Matakiewicz naczelnik Sądu tutejszego i Pawulski kasyer Zarządu dóbr skarbowych. Spodziewać się trzeba, iż nowa Rada zajmie się gorliwie sprawami naszego miasteczka i poprawą doli jego, która dotąd, jak z przykrością wyznać trzeba, była w smutnym stanie.

— Zeszyt marcowy *Przewodnika naukowego i literackiego* wychodzącego przy *Gazecie Lwowskiej* mieści w sobie: „Wspomnienie o Habdank-Konopkach Buczackich i Jazłowieckich,“ przez hr. Kaz. Stadnickiego; — „O znaczeniu i dążeniach tak zwanych socyalistów z katedry w Niemczech,“ przez Dr Leona Bilińskiego; — „Biblioteka uniwersytecka lwowska“ szkic historyczny, przez Dr Karola Reifenkugla; — „Wzmianka o dwóch pismach Marcina Bilskiego“ (z podobiznami), przez Dr Wład. Wisłockiego; — „Zbrojownia Lubomirskich,“ przez Wład. Łozińskiego; — „Korzyści wystawy wiedeńskiej dla przemysłu krajowego,“ przez L. S.; — Przegląd krytyczny; — Bibliografia.

— Szczególnym wypadkiem umarły w Wielkopolsce dwie siostry, obie młode, jednego dnia, w piątek 28go lutego: jedna w Poznaniu Kazimira z Zapałowskich Kremska, druga w Szamotułach Marya z Zapałowskich Dutkiewiczowa. Obie pochowano we wspólnym grobie w Szamotułach.

— Ponieważ dorożkarze berlińscy zaprzestali od 1go marca wyjeżdżać na miasto, przeto policya zawezwała właścicieli dorożek ostatecznie d. 4 b. m., iż kto nazajutrz nie stawi się na mieście z dorożką, utraci raz na zawsze prawo trzymania dorożek. Tegoż dnia odbyło się zgromadzenie ogólne właścicieli dorożek i postanowiło wybrać komisyę i polecić jej układy z władzą policyjną pod warunkiem, aby policya nie wchodziła w układy z pojedyńczymi właścicielami albo z przedsiębiorcami. Mimo tego policya traktuje z pewnym przedsiębiorcą o wystawienie i oddanie na użytek publiczny 4000 dorożek.

Wczoraj we środę zebrali się znów właściciele dorożek i otrzymali odpowiedź od ministerstwa handlu na podanie swoje do Cesarza. Przyrzeka ona uwzględnienie skarg, ale zarazem wyraża nadzieję, iż dorożkarze wyślą dorożki na miasto. Aż do załatwienia tej sprawy dorożkarze obowiązali się jeździć według dawnej taryfy. Komitet dorożkarzy traktować będzie z ministrem handlu i prezydentem policyi.

— Telegraficzna wiadomość doniosła już o wykryciu w Londynie wielkiego fałszerstwa na szkodę banku angielskiego. Oprócz tego banku, kilka także znaczniejszych firm londyńskich jest poszkodowanych. Ogólna szkoda ma wynosić 220,000 funtów sterlingów. Za schwytanie sprawcy naznaczona jest nagroda 500 funt. sterl. Nazywa on się Fryderyk Albert Warren, a policya londyńska domniemywa się, że niejaki C. J. Horten jest jedną i tą samą osobą co Warren. Przytrzymano tylko niejakiego Nayes, młodego człowieka, który według zeznań urzędników banku angielskiego wymieniał *czeki* tego banku fałszywe. Oszustwo bowiem popełnione było *czekami*, które są podrobione jak najstaranniej; papier, podpisy, druk, pieczęcie, wszystko jak na prawdziwych. Czeki te były eskontowane w filiach banku angielskiego. Do odkrycia oszustwa doprowadziła omyłka w dacie na jednym czeku przedstawionym w banku Rotschildów.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 4 marca pochmurno; całe przed południe deszcz; termometr od + 2·4 doszedł do + 5·6 R. Dnia 5 pochmurno, rano deszcz; termonetr od + 1·6 doszedł do + 6.0 R. Barometr idzie zwolna w górę; dnia 6 o godzinie 6ej rano stan jego był 327·71, termometru + 2·2 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 7 marca: Śgo Tomasza z Akwinu.

Sprawy sądowe.

Lwów 5go marca.

Konfiskata *Szczutka.*

(E.) Przewodniczący sądu radca Kolasiński; Sędziowie Ortyński i Ilnicki. Zastępca prokuratoryi Łażański. Protokolista Graf. Obrońca Dr Janowicz.

Gdy w styczniu r. b. w całym kraju naszym rozwinęła się silna agitacya przeciw bezpośrednim wyborom, a mianowicie Rady powiatowe i gminne poczęły zanosić petycye lub protesty do Rady państwa, rozeszła się wieść o wydaniu przez namiestnika reskryptu do starostw, mającego na celu zapobiedz wnoszeniu takich petycyj (?), lub protestów, a wieść ta przy sposobności zawieszenia podobnej uchwały przemyskiej Rady miejskiej powstała, znalazła wiarę tem bardziej, ile że mimo wezwania ze strony dzienników, urzędownie zaprzeczoną nie została.

Pokazało się, że okólnik podobny istniał, lecz że nie był skierowanym przeciw uzasadnionemu w ustawach prawu petycyi, lecz przeciw wnoszeniu protestów. To

jednak pokazało się dopiero później. W pierwszej zaś chwili „p. Kalasanty, herbu Dobrynos“ stała figura w *Szczutku* wychodzącym we Lwowie, objawił swe oburzenie szlacheckie w sposób tak dosadny, iż prokuratorya uznała za stosowne skonfiskować *Szczutka*.

W skutek protestu, tym razem już na prawie opartego redaktora *Szczutka* p. Liberata Zajączkowskiego, odbyła się wczoraj ostateczna rozprawa przed sądem drukowym.

Obrońca p. Zajączkowskiego Dr Janowicz, zarzucił naprzód niekompetencyę sądu drukowego do rozstrzygania niniejszej sprawy, ponieważ ustawa z r. 1868 zarządzająca t. z. przedmiotowe postępowanie w sprawach o konfiskatę, została uchyloną późniejszą ustawą z r. 1869, wprowadzającą sądy przysięgłych we wszystkich sprawach drukowych.

Prokuratorya dopatrzyła w artykule inkryminowanym, zarzucającym hr. Gołuchowskiemu brak taktu, i to, że gdy mu było potrzeba „robił słodkie oczy“ — aby zyskać popularność, obrazę honoru z §. 492 ust. karnej.

Obrońca który po krótkiem przemówieniu p. Zajączkowskiego głos zabrał, zwrócił naprzód uwagę, że artykuł inkryminowany pisany jest nie na seryo, ale tylko w sposób drastyczny przedstawia zapatrywania pewnej klasy ludzi, których typem jest pan Kalasanty herbu Dobrynos“, że gdy ten o hr. Gołuchowskim tak lub inaczej się wyraża, nie można sądzić, iż to właśnie jest zapatrywanie redakcyi, któreby takowa chciała rozszerzyć. Wszak inne typowe figury *Szczutka*, jak np. „Szmajgełes, Onufry“ i t. p. często rezonują bardzo silnie na polskość, na inteligencyę i t. d., a przecież nikt redakcyi nie posądza, że takie ma zapatrywania. Wykazywał dalej obrońca, iż gdyby nawet ten artykuł wziąść na seryo, to jeszcze nie ma tam obrazy honoru, a w końcu zarzucił, iż prokuratorya nie wykazawszy się upoważnieniem ze strony hr. Gołuchowskiego, nie miała prawa występować z urzędu w obronie jego honoru, ponieważ przestępstwa przeciw bezpieczeństwu czci tylko na żądanie strony obrażonej bywają dochodzone.

Po niedługiej rozprawie sąd orzekł, iż konfiskata uznaje się za usprawiedliwioną, od którego to wyroku p. Zajączkowski zapowiedział odwołanie.

Korespondencya Redakcyi.

Otrzymaliśmy bardzo obszerny list z Nowego Sącza w sprawie profesorów Seminaryum nauczycielskiego, która ma być temi dniami rozstrzygniętą w Radzie szkolnej. Może korespondencya ta byłaby zrozumiałą dla osób interesowanych bezpośrednio, ale czytelnik nie znający różnych zakulisowych potęg i wpływów, do których ona robi aluzye, tyle tylko może z niej powziąść wiadomości, że istnieją potęgi i wpływy, których skutek przewidywany nie odpowiada życzeniom autora listu. Przypuszczamy, że słuszność stoi po jego stronie, ale nie sądzimy, aby sąd publiczny — bo w tym jedynie celu mógłby list być ogłoszony — zdolnym był wydać wyrok bezstronny, nie znając sprawy, o którą idzie.

Sprostowanie:

We wczorajszem „Sprawozdaniu targowem“ pierwszy trzechwierszowy ustęp zaczynający się od słów: „Nie wiele się zmieniło“ jest pomyłką i niepotrzebny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stan wkładek w Kasie wkładkowej Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego (Galizische Boden-Credit-Anstalt) w Krakowie

za miesiąc marzec 1873 r.

Pozostałość z miesiąca stycznia 1873 roku	złr. 61,455 c. 82
Od 1 do 28 lutego 1873 złożono	złr. 30,790 c. 42
Razem	złr. 92,246 c. 24
Od 1go do 28 lutego 1873 zwrócono wkładek	złr. 12,236 c. 83
Z dniem 1 marca 1875 r. stan wkładek wynosi	złr. 80,009 c. 41

W Tarnowie.

Od 1 po 28 !uty 1873 złożono	złr. 10,724 c. 83
Z dniem 1 marca 1873 r. stan wkładek wynosi	złr. 10,724 złr. c. 83

Oświęcim 5 marca.

Na dzisiejszy targ przybyli kupcy lipniccy i ołomunieccy z żądaniem paruset wołów, znaleźli tylko 22 sztuk, które od ręki zakupili po 250 złr za parę. Już obecnie można w Oświęcimiu każdotygodniowo sprzedać po paręset wołów.

80 sztuk wieprzów nadeszło z Mołdawii, które zakupiono do Prus.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal.dla han. i przem.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 3go marca.

Posady: W gimnazyum w Brzeżanach dwóch nauczycieli nauk filologicznych, w gimn. w Tarnopolu, takież same dwie posady; w gimnazyum w Kołomyi nauczyciela hist. naturalnej w całem, matematyki i fizyki w niższem gimnazyum, podania do 30 marca.

Licytacye: W sądzie kraj. lwowskim 1 kwietnia licyt. egzek. dóbr Sulimowa w dawnym obw. Żółkiewskim. — W sądzie del. m. lwowskim 27 marca licyt. egzek. realn. N. 27 w Krzywczycach.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Izabellę Jastrzębską, że Jan Balko wniósł pozew o dozwolenie egzekucyi dóbr Łówczek, Rychwald i Pleśne dla ściągnięcia sum weksl. 3000 zł. i 5000 zł., kur. pozwanej Dr Dziubiński. — Sąd pow. w Białej o uznaniu małżonków Michała i Maryanny Więzików z Godziski Wilkowskiej za marnotrawców. — Sąd kraj. lwowski Antoniego Feita o nakazie zapłaty 1000 złr. Janowi Grossmannowi. — Sąd kraj. krakowski Ign. Lazarusa o nakazie zapłaty 600 zł. J. D. Kleinblattowi.— Sąd obw. w Przemyślu Ant. Bielawskiego o pozwie Domicelli Ferdynandy Sartyni o wykreślenie 115 duk. hol. z dóbr Jabłonica.— Izba adwokacka we Lwowie o przesiedleniu się adwokata Leona Witza z Sambora do Lwowa.

Zawezwania: Sąd pow. w Nowym Targu Jana Kudasa, aby się w przeciągu roku zgłosił do spadku po ojcu swoim. — Tenże sąd Józefa Siutego, aby się zgłosił w ciągu roku do spadku po dziadku swoim Michale Chochołowskim.

Przyjechali do Krakowa od 4go do 6go marca.

HOTEL POLLERA: Hugo Huber z Kałusza, Heinrich inżynier z Pragi, Jakób Pisoński z Petersburga, H. Ful kupiec z Wiednia, C. Heidfeld kupiec z Remscheid, F. Weyhe kupiec z Bremen, Ciszewska właśc. dóbr z Kongresówki, Leon Kulawski z Tarnowa, Konstanty Lipowski adwokat z Rzeszowa, Karol Sienieczański z Krzeszowic, Bilewicz właściciel dóbr z Galicyi, Ignacy Siebert pułkownik ze Lwowa, J. Lewensorn z Hamburga, Neu kupiec z Lyonu, Wacławik kupiec z Morawy.

HOTEL WIKTORYA: Stanisław hr. Konarski właściciel dóbr z Galicyi, Aleksander Krukowiecki właśc. dóbr z Galicyi, Leon Grabiański z Kongresówki, Glaserowa właś. dóbr z Rosyi, Marya Sobańska właśc. dóbr z Ukrainy.

HOTEL pod RÓŻĄ: Karol Negrusz budowniczy z Sambora, Michał Szczepanowski z Kongresówki, Maksymilian Kostolny kupiec z Lipska, Leon Pappik urzędnik ze Żywca, Ludwik Knyl z żoną właś. dóbr z Kongresówki, Maurycy Wolkenstein kupiec z Prus, Bronisław Bożęcki z Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI: Jan Brzożowski właś. dóbr i F. Kijanowski właśc. dóbr z Rosyi, Adam Korczak Kadłubiński wł. dóbr z Rosyi, hr. Załuska z córką wł. dóbr z Galicyi, Józef Kwiatkowski z Warszawy, Marcin Rosenthal kupiec z Wiednia, Mieczysław Podczaski wł. dóbr z Pogorzyc, Józef Hodorowicz adwokat z Galicyi.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Piotr Świerczewski ob. z Dąbrowy, WiktorMichalski ob. z Galicyi, Feliks Krukowiecki ob. ze Lwowa, Antoni Dobrzański ob. z Poznania, Ignacy Stadler właśc. fabr. z Kongresówki, Sebastyan Staniszewski ob. z Warszawy, Piotr Kokaliczek właś. dóbr z Besarabii, Antoni Kölbl kupiec z Wiednia, Ludwik Siwicki właściciel dóbr z Litwy, Konstanty Jargocki właściciel dóbr z Sandomierza, Jan Michalczewski ob. ze Lwowa, Floryan Izdebski kupiec z Morawy

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 4 marca. W procesie przedsiębiorstwa *Messageries maritimes* przeciw Towarzystwu kanału Suezkiego, *attorney-general* rozstrzygnął na korzyść pierwszego i za kompetencyą sądów francuskich. Wyrok ogłoszony będzie we wtorek. W skutku tego akcye kanału Suezkiego spadły o 25 franków.

Wersal 4 marca w nocy. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego zabiera głos Thiers. Mówi on: Minister sprawiedliwości Dufaure wyraził prawdziwą myśl rządu. Prezydent staje, nie aby sprostować oświadczenia Dufaura, lecz aby je uzupełnić. Oświadcza on, że przyjmuje w zupełności projekt komisyi 30tu, a szczególniej kładzie nacisk na jego artykuł 4y, nie dla tego, aby utworzyć rząd, ale aby znaleść środki spełnienia zupełniej obowiązków względem kraju i zgromadzenia narodowego. Za cesarstwa żądał Thiers potrzebnych swobód; dziś żąda potrzebnych instytucyj. Przedewszystkiem jakiś rząd istnieć musi. Zgadza się on z projektem komisyi także pod względem niezbędnej potrzeby porozumienia. Spodziewa się, że zgromadzenie narodowe nie rozejdzie się, nie pozostawiwszy po sobie kilku instytucyj, na którychby porządek polegał. Monarchiści szczerze wierzą, że tylko monarchia jest podobną; republikanie są w sposób lojalny tego zdania, że jedynie republika utrzymać się zdoła. Zdania stojące tak przeciw sobie wymagają tolerancyi. Zarzucają polityce rządu, utrzymującej równowagę między obu przeciwieństwami, iż jest dwuznaczną, a jest ona tylko bezstronną.

Thiers oświadcza, że pakt w Bordeaux da się zarówno w obecnych okolicznościach zastosować, jak wtedy, gdy go ułożono. Mówi, że niedopuścił się przeniewierstwa przeciw żadnemu stronnictwu. Dla jednych pakt z Bordeaux jest zabezpieczeniem obecności, dla drugich wolnością przyszłości, dla mnie zaś — rzekł — znaczy on lojalną wierność obowiązkom. Przypominając podpisanie bolesnego traktatu, przewiduje koniec obcej okupacyi i bliską chwilę oswobodzenia ziemi francuskiej. Uznaje mądrość zgromadzenia narodowego, które się przyłożyło do skrócenia tego terminu. Mieliśmy dwa zadania przed sobą: oswobodzenie kraju a potem porządek i spokojność. Chętnie krwią naszą oswobodziliśmy Francyę; przywróciliśmy nią przynajmniej porządek. Zaufanie i dobrobyt wróciły. Thiers nieradzi obwoływać Republiki, ale coś zrobić, aby utrwalić istniejący stan tymczasowy. Taka była myśl jego mesażu. Zgromadzenie narodowe miało za zadanie zawrzeć pokój i oswobodzić kraj. Na tem się jego mandat kończy.

Odpowiadając na niektóre protesty wyszłe z prawicy, rzekł Thiers, że nie ma on na myśli rozwiązania zgromadzenia w jakim dniu oznaczonym, ale mniema, iż w tym roku prace zgromadzenia narodowego zostaną ukończone. Dalej oświadcza: Republika jest rządem legalnym — (odzywają się niektóre głosy „tymczasowym!“). Nie idzie tu, odpowiada Thiers, o utworzenie stanowczej Republiki, ale Republiki konserwatywnej, gdyż inaczej monarchia jest niepodobną. Zaleca on tolerancyę zdań w interesie patryotycznym i w końcu uprasza Zgromadzenie narodowe, aby przyjęło projekt komisyi 30tu. — Mowę Thiersa przyjęły oklaskami oba środki i niektóre ławki prawicy i lewicy. Poczem wstęp do projektu uchwalony został 475 głosami przeciw 199.

Londyn 4 marca. W Izbie niższej na interpelacyę Dawida Wedderburna odpowiedział naczelny dyrektor poczt (mający stopień ministra) Mourell, że uznaje, iż związki pocztowe z Włochami przez Belgię i Niemcy mało zadawalniają. Porto listowe przez Francyę jest bardzo wysokie; jeden tylko dziennie pociąg pocztowy krąży między Paryżem a Włochami; starać się on będzie o uzyskanie drugiego pociągu, a spodziewa się, iż mu się to powiedzie.

Madryt 3 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego ministra spraw zagranicznych Castelar wniósł ustawę o przywróceniu urzędownie poselstwa hiszpańskiego w Szwajcaryi. Według twierdzenia *Imparciala* oddziały wojska przeznaczone do ścigania Karlistów w prowincyi Lerida, wypowiedziały dowódzcom swoim posłuszeństwo. Komisya złożona z deputowanych z tej prowincyi, udała się tam na miejsce, aby przywrócić porządek.

Madryt 4 marca. Figueras wniesie dziś projekt zwołujący konstytuantę na d. 1 maja. Wybory odbędą się d. 10 kwietnia. Po zatwierdzeniu projektu ustawy o zniesieniu niewolnictwa na Porto-Rico, oraz innych projektów będących jeszcze w toku, zgromadzenie narodowe zamianuje komisyę nieustającą i zawiesi swoje posiedzenia.

Lizbona 4 marca. Kortezy uchwaliły projekt ustawy tyczącej się zmiany niektórych ceł przewozowych i wywozowych. Na tajnem posiedzeniu przyjęły traktat dodatkowy do traktatu handlowego z Francyą, traktat o wydawanie zbrodniarzy z Brazylią i traktat handlowy z Niemcami.

Bukarest 4 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izba deputowanych odrzuciła 49 głosami przeciw 45 projekt przedłożony przez delegatów sekcyi o połączeniu kolei żelaznych rumuńskich z węgierskiemi pod Irkaniami, wąwozem Wulkanowym Viraiorlowa-Burdyczyn i pod Temeszem (na drodze do Kronstadu.)

Konstantynopol 4 marca. Rząd włoski zawiadomił o przystąpieniu swem do sprawozdania komisyi międzynarodowej w sprawie reformy sądowej w rzeczach karnych w Egipcie.

Washington 3 marca. Izba reprezentantów rozporządziła, że *Credit mobilier* winien zwrócić towarzystwu kolei oceanu Spokojnego „Union-Pacific“ nadpłacone pieniądze. Izba załatwiła cały budżet. Ustawa względem rozdzielenia wynagrodzenia przyznanego przez sąd rozjemczy genewski, odłożoną została do przyszłej sesyi, albowiem nie przyszło do porozumienia co do sposobu rozkładu należytości.

Washington 4 marca. Prezydent Grant z powodu rozpoczęcia drugiego okresu swojej prezydencyi wydał mesaż inauguralny. W nim podnosi tę okoliczność, że ma za sobą czteroletnie doświadczenie. Jak w przeszłości tak i na przyszłość starać się będzie o utrzymanie legalności i dbać o polepszenie interesów kraju, które jeszcze się nie podźwignęły z następstw wielkiej rewolucyi. Nie było stosownem stawiać nowe pytania, ale przywrócić zgodę i działać dla dobra kredytu, handlu, sztuk i postępu. „Mam mocne przekonanie, mówi prezydent, że świat cywilizowany przechyla się ku republice. Nasza wielka republika przeznaczoną jest stać się gwiazdą kierowniczą. Żadne rozpostarcie posiadłości na tym kontynencie nie mogłoby sprowadzić powiększenia sił zbrojnych; owszem rozpostarcie się ułatwiłoby zmniejszenie armii. Jakkolwiek usamowolnienie niewolników było wynikiem wojny domowej, ale ci nie uzyskali jeszcze praw obywatelskich“. Niesprawiedliwość ta musi ustać.

Prezydent nie zaniedba starać się o przywiedzenie serdecznych związków między różnemi częściami kraju, o przywrócenie papierowej monecie kursu złota, o budowę dróg, o utrzymanie stosunków przyjacielskich do państw ościennych i obcych, o podźwignięcie napowrót handlu amerykańskiego, o zachęcanie rękodzieł i przemysłu, o cywilizowanie rodowitych Indyan przez wpływ wychowania, a gdyby się to nie powiodło, prowadzić będzie z nimi wojnę zagłady. Przedewszystkiem ostatnie to pytanie tak się stawia: czy podobna zrobić Indyan przez wychowanie i dobre obejście pożytecznemi członkami społeczności?

Grant przypomina projekt przyłączenia San Domingo do Unii. Był on zawsze zdania, i trzyma się go dziś jeszcze, że projekt ten jest dla interesów obu stron równie korzystny. Zostawia jednak przyszłości kwestye rozpostarcia posiadłości, które wtedy tylko mogą liczyć na jego pomoc, jeźli będą miały lud za sobą. Nigdy on nie podzielał obawy, aby rządy osłabiały się i upadały rozpostarciem granic swoich. Rozwój wychowania, telegrafów i machin parowych wszystko zmienił. Mniema on raczéj, iż Bóg przysposabia raczéj świat do stania się jednym narodem, który jednym mówi językiem i nie potrzebuje więcej wojsk i floty. Grant uznaje wielki zaszczyt ponownego wyboru swego, oczekuje jednak gorąco chwili, gdy odpowiedzialność jego ustanie.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej, ma być według dzienników przyjęty *en bloc* projekt rządowy, zawierający reformę wyborczą, czyli zmianę reprezentacyi państwa. Do tej też pierwszej części ustawy odnosi się sprawozdanie p. Herbsta, które podajemy powyżej. Niektóre dzienniki donoszą, że dyskusyę o szczegółach reformy wyborczej, o podziale liczby posłów, o rozłożeniu okręgów wyborczych itd., poprzedzą rozprawy budżetowe. Kwestya budżetu oprawna, że tak powiemy, w sprawę reformy wyborczej, nie dowodzi naszem zdaniem zbytniego zaufania rządu do stronnictwa, na którem się opiera. Wiedzieliśmy oddawna i mówiliśmy, że dla rządu jak i dla stronnictwa budżet był rękojmią reformy wyborczej, i nawzajem. Ale to, jak mówią, na raz sztuka; i cóż rządowi zapewni budżet przyszłoroczny? Czy każdego roku spodziewa się mieć taką sprawę, którąby mu powolność stronnictwa zaręczała, jaką tego roku są wybory bezpośrednie? Nam się wydaje, że skoro stronnictwo raz reformę otrzyma, już potem nie będzie potrzebowało skłaniać się do żądań gabinetu; przeciwnie będzie w stanie, dyktować mu swą wolę.

Koło polskie miało obradować wczoraj późno wieczorem, albowiem nieobecni delegaci dopiero wieczorem stanąć mieli w Wiedniu. *Presse* utrzymuje, że delegacya nasza ustnie złoży oświadczenie, iż nie może być obecną przy naradach nad reformą wyborczą, opuszcza przeto Radę państwa, nie złoży jednak mandatu. Ustąpienie Polaków nie zdekompletuje Izby: oto rachunek, jaki stawia rzeczony dziennik. Pozostanie deputowanych z Czech 40 (brakuje 14), z Dalmacyi 5, z Galicyi 1, z Dolnej Austryi 18, z Górnej 8 (brakuje 2), z Salzburga 3, ze Styryi 11 (brak 2), z Karyntyi 5, z Karnioli 1 (brak 5), z Bukowiny 5, z Morawy 19 (brak 3), ze Szląska 6, z Tyrolu 2 (brak 8), z Istryi, Gorycyi i Tryestu po 2, razem 130, a do kompletu tylko 100 potrzeba. Także co się tyczy 2/3 większości głosów, są one dla projektu zapewnione, bo choćby Dalmatyńcy, Południowcy i Tyrolczycy głosowali przeciw, to cała opozycya dochodzi 13 głosów. A i pozostanie Polaków na nicby się nie przydało, bo choćby do owych 13 doliczyć 37, to zostanie znowu 117, a bez prezesa 116 głosów wiernokonstytucyjnych, a zatem o 4 głosy więcej niż potrzeba do 2/3 większości. *Presse* powiada, że to już w najgorszym razie obliczenie, bo prawdopodobnie Dalmatyńcy i Tyrolczycy za reformą a nie przeciw niej głosować będą. Z tego obrachunku aż nadto widoczna, że gdyby opozycya była w Radzie państwa obecną, stronnictwo wiernokostytucyjne nie miałoby 2/3 większości i reforma wyborcza nie przyszłaby do skutku.

Najważniejszemi wypadkami politycznemi są już przez nas dotknięte, a częścią omówione rozprawy zgromadzenia narodowego nad reformą konstytucyi i mesaż Granta. O obu dajemy dziś obszerne telegramy.

Thiers w swojej mowie za projektem reformy konstytucyi zapowiadał bliską ewakuacyę Francyi z wojsk obcych; *Journal de Belfort* powiada, że pod tym względem obiegają wieści bardzo przyjemne, które burmistrz Belfortu poświadczył. Wszystko ma się skończyć za trzy miesiące, dzięki ułatwieniom uzyskanym przez rząd francuski co do spłaty 5go miliarda. Cztery departamenta jeszcze zajmowane, tudzież Belfort, zostaną opuszczone.

Nordd. allg. Ztg oblewa zimną wodą burmistrza Belfortu i dodaje, że chociaż prowadzą się układy o ewakuacyę, ale w żadnym razie przed spłatą 5 miliardów Belfort nie zostanie opuszczonym.

Słowa te przypominają nam, że władze wojskowe pruskie wyrażały się niechętnie przeciw wyłączeniu Belfortu z zaboru niemieckiego i że głośno mówiono o potrzebie zatrzymania tej warowni. Miałyżby Prusy na nowo zamiar ten chcieć przywieść do skutku?

Sejm pruski zajmował się sprawami podatkowemi, a między innemi uchwalił w drugiem czytaniu znaczną większością zniżenie podatku od mlewa i rzezi bydła.

Książę Mikołaj Konstantynowicz wyjechał już do Azyi. Poprzedził go o kilka dni książę Konstanty Oldenburski, równie młody i szukający karyery wojskowej w tej niestrasznej wyprawie. Z tego wnosić można, że wyprawa na Chiwę wkrótce rozpocznie się. Obaj książęta mają służyć pod jenerałem Kaufmannem kierującym głównemi siłami wyprawy. Oddział ten wyszedłszy z Taszkentu ma do przebycia pustynię Kizyl-Kum, którą będzie się starał obejść od strony południowej, jak to już dawniej zapowiadano.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 6 marca. Klub wiernokonstytucyjnych deputowanych zgodził się wczoraj jednogłośnie w obecności 88 członków swoich, aby uchwały wydziału konstytucyjnego w przedmiocie przedłożenia reformy wyborczej, podczas jutrzejszych obrad w izbie deputowanych, przyjąć bez wszelkich rozpraw.

Wiedeń 6 marca. Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych przyszedł pod obrady projekt reformy wyborczej. W imieniu Polaków oświadczył Grocholski, iż nie uważają się za uprawnionych do brania udziału w obradach nad tem przedłożeniem, i nie chcą się do nich także pośrednio przyczyniać. Gdy Polacy i deputowany Czerne salę posiedzeń opuścili, a sprawozdawca Herbst wśród hucznych oklasków Izby podniósł, iż wszelkie dzięki i chwała należą dostojnemu Monarsze, który jako trzeci w szeregu wielkich monarchów podniósł potęgę Austryi. Projekt reformy wyborczej uchwalony został w głosowaniu imiennem 120 głosami na 122 głosujących.

Paryż 5 marca. Wczorajsza mowa Thiersa sprawiła wrażenie bardzo pojednawcze. Dzienniki republikanckie mówią, że lewica głosowała przeciw władzy konstytującej zgromadzenia narodowego, ale nie przeciw Thiersowi. *Paris-Journal* donosi: Kolumna 700 ludzi z jenerałem Gallifet i księciem Chartres została obsaczoną przez 10.000 Arabów na południowej kończynie Algeryi.

Paryż 6go marca. Zgromadzenie narodowe przyjęło artykuł pierwszy elaboratu komisyi konstytucyjnej i dwa pierwsze ustępy art. 2go. Lewica postanowiła głosować za projektem komisyi. Thiers, który zeszłej nocy zasłabł, zupełnie wyzdrowiał. Doniesienie o blokowaniu jenerała Gallifeta i ks. Chartres (p. wyżej) przez Arabów jest zaprzeczone.

Madryt 5 marca. Rząd zrobi kwestyę gabinetową ze zwołania konstytuanty. 236 radykalnych deputowanych oświadczyło się na zebraniu jednomyślnie przeciw zawieszeniu obrad zgromadzenia narodowego i zwołaniu konstytuanty. Na ulicach Madrytu obawiają się starcia, gdyż egzaltowani republikanie domagają się rozwiązania zgromadzenia. Związki na kolei żelaznej ku granicy francuzkiej zupełnie oswobodzone.

Petersburg 5 marca. Według projektu ustawy przedłożonego Radzie państwa o zaprowadzeniu powszechnego obowiązku służby wojskowej, czas służby w armii naznaczony jest na lat 15, a to 6 lat w czynnej armii, 9 lat w rezerwie; czas służby na flocie wynosić ma 9 lat, t. j. 7 lat czynnej służby, 2 lata w rezerwie. Ci co złożyli egzamina z kursów uniwersyteckich, służyć mają pół roku pod bronią. Wiek powołania do rezerwy ograniczony jest do lat 36.

Nowy Jork 4 marca. Rząd wysp Sandwich zrobił rządowi Stanów Zjednoczonych propozycyę odstąpienia mu zatoki perłowej pod Honolulu jako stacyi okrętowej.

Kursa. Wiedeń d. 6go lutego, godź. —. 4% zjedn. dług państwa banku. 71 95. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·63 — Losy z r. 1860 105·— — Akcye banku 978·— — Akcye kredytowe 338·75 — Londyn 109·— — Srebro 107·50 Dukat —·— — Lombardy 186·50 — Losy z r. 1864 147·— — Akcye franko-austr. 137·50 — Napoleondor 8·70. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 227·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 151·50 — Akcye kolei północno-wsch. 153·50 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 217·— — Oblig. indemniz. gal. 78·70 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 227·— — Akcye anglo-banku 317·— Akcye kolei rządowej 335·— — Akcye kolei siedm. 175·50 — Akcye kolei Rudolfa 169·50 — Tramway 370·— — Akcye banku budowy 273·25 — Akcye kolei wschodn. 129·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 104·— — Akcye kolei zjedn. 246·50 Losy tureckie 76.20 — Losy prem. węg. 102.— Akcye kolei bogumińskiej 177·25. — Akcye kolei ces. Elżbiety 246·— — Akcye kolei półn. zach. 218·25. Akcye franko-węgiersk. 101·— — Ogólny austr. bank. 359·— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: bezpokupu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 6 marca.

(Wartość kuponów do 7 marca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 25	107 25	—
Kupony srbr. płatne „	108 —	107 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	150 25	149 25	—
Talary pruskie za 100 tal.	163 50	162 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 20	5 12	—
Napoleondor 1 sztuka	8 76	8 67	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	77 75	76 75	1 65 1/2
4% listy zast. „ „ (oprócz kup. bież.)	72 25	71 25	73 1/3
5% „ „ „ (oprócz kup. bież.)	79 50	78 50	91 2/3
5 1/2% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 1
6% „ „ 36-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.)	93 —	92 25	2 10
6% „ „ 18-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.)	94 —	93 25	2 10
6% „ hipot. „ „ 100 zł. (oprócz kup. bież.)	89 —	88 —	— 10
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł. (oprócz kup. bież.)	95 —	93 50	1 10
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł. (oprócz kup. bież.)	103 50	101 25	1 10
Losy prem. węg. za 1 sztukę	103 50	101 25	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 50	94 —	73 1/3
„ „ hipotecz. z 80% „ (oprócz kup. bież.)	244 —	240 —	46 2/3
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	230 25	227 75	1 92 1/2
„ „ Lwow.-Czern. „ 200 (oprócz kup. bież.)	158 50	151 —	3 50
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60 (oprócz kup. bież.)	97 —	95 —	— 55
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100 (oprócz kup. bież.)	95 —	93 75	— 82 1/4
4% „ „ „ „ II. „ 100 (oprócz kup. bież.)	94 —	92 75	— 82 1/4
5% „ „ „ „ za rsr. 100 (oprócz kup. bież.)	94 —	92 75	1 2 1/4
4% „ likwid. Król. Pol. 100 (oprócz kup. bież.)	80 —	78 75	1 6 1/2
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	46 —	44 —	—

Wiedeń 5 marca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	72 25	72 15
5% „ „ srebr.	74 70	74 50
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	— —
„ „ „ węgierskie	81 75	81 25
„ „ „ galicyjskie	79 50	78 50
„ „ „ bukowińskie	78 —	77 —
„ „ „ siedmiogr.	79 50	79 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	102 80	102 60
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 55	90 35
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 50
5 „ węgierskie losy	86 75	86 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	88 25	88 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	116 50	116 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	317 —	316 —
„ „ „ 1854	99 25	98 75
„ „ „ 1860	106 —	105 75
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	123 50	122 50
Losy pożyczki z r. 1864	147 50	147 —
„ prem. pożyczki węg.	102 50	102 —
„ Comorente	26 50	25 50
„ Kredytowe	189 —	188 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 25	27 75
„ „ Klary	— —	38 —
„ hr. St. Genois	— —	— —
„ miasta Budy	— —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 75	23 25
„ hr. Waldstein	24 50	24 —
„ hr. Keglevich	18 25	17 75
„ Rudolfa	15 50	15 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	986 —	985 —
Zakładu kredytowego	339 50	339 25
Żeglugi parow. na Dunaju	667 —	665 —
Kolei północ. Ferdynanda	2285	2280

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	336 —	335 50
„ zachod. c. Elżbiety	246 —	245 50
„ Pardubickiej	178 —	177 —
„ Południowej	188 75	188 25
„ Galicyjskiej	229 —	228 50
„ Czerniowieckiej	152 —	151 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	154 50	154 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	170 -	169 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	174 —	173
„ Koszycko-Bogumił.	177 50	176 50
„ Siedmiogrodzkiej	176 50	175 50
„ Cisańskiej	238 —	237 —
„ wschodnio-węgierskiej	129 —	128 50
„ austryack. półn.-zach.	219 —	218 50
„ Franciszka Józefa	226 —	225 —
Banku anglo-austryackiego	317 75	317 25
„ anglo-węgierskiego	105 —	104 -
„ austryackiego ogólnego	361 —	360 —
Zakładu Kredytowego węg.	188 —	187 —
Banku franko-austryackiego	137 —	136 50
„ franko-węgierskiego	100 50	100 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— -
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	322 —	321 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	218 —	217 50
„ dla obrotu ogólnego	228 50	227 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	76 50	76 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	70 25	70 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	92 80	92 60

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 —	92 25
Emissya z r. 1867	91 75	91 25
„ państwowa St. 500 fr.	130 —	129 —
Emissya z r. 1867	124 —	123 —
„ południowa St 500 fr.	109 50	109 —
Bony 1870—1874 6%	- —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m k.	89 75	89 25
„ „ 100 złr. w. a.	—	87 —
„ „ w srbr. 5%	102 50	102 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	94 20	93 90
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	78 —
5% w srebrze	— —	97 50
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	101 50
Emissya II.	98 75	98 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 50	77 —
Emissya z r. 1867	— —	87
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	— —	90 75
„ ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 70	94 40
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	94 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 16	5 15
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 68^{5}	8 68
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	10 95	10 85
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 65	107 40
Srebro, kupony	108 —	107 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62^{75}

Lwów 4 marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 14	5 6
„ cesarski	5 16	5 10
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy	1 50 1/4	1 49 1/4
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 40	78 80
„ „ „ „ „ 4%	72 25	71 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 —	88 45
Obligi indemn. bez kuponów	78 25	77 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	230 50	229 —
„ „ lwowsko-czernio.	153 —	151 —
„ banku hipoteczn. gal.	243 —	241 —

Warszawa 3 marca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 70	94 40
„ „ 2 „ „	93 45	93 15
kupon „	—	—80
„ „ nowe „	93 45	93 15
kupon „	—	1 —
„ likwidacyjne „	— —	— —
kupon „	—	1 3 3/9
Kolej warszawsko-wiedeńska	96 —	95 —
„ „ bydgoska	72 50	72 —
„ „ terespolska	116 50	— —
„ „ łodzka	105 50	105 —

Ogłoszenie licytacyi.

L. 12. (447-1-3)

Realność Browar zwana, we wsi Krowodrza położona pod L. 11, z budynkami murowanemi oraz gruntem, ogółem morgów 2 sążni 1373 kwadr. miary Wiedeńskiej mierząca, własnością funduszu Szpitala Ś. Łazarza w Krakowie będąca, **w dniu 21 Marca b. r.** w drodze publicznéj licytacyi przez pisemne oferty w Kancelaryi Zarządu Szpitala Ś. Łazarza na Wesołéj w Krakowie składać się mające, **sprzedaną będzie lub wydzierżawioną na lat trzy.**

Cena wywołania wynosi 6.500 Złr. na kupno — zaś na dzierżawę Złren. 350 w. a. rocznie. — Wadyum licytacyjne 500 Złr. do kupna — do dzierżawy 150 Złr. — które w papierach publicznych prawnie do składania kaucyi uznanych wedle ich ostatniego kursu w gotówce, lub książeczkach Kasy Oszczędności przyjmowane będą.

Chęć kupna mający w opieczętowanych ofertach na stemplu 50 kr. spisanych zamieścić winni kwotę jaką za realność tę, lub jéj dzierżawę ofiarują — kwoty literami wypisane być winny, a zarazem dołączyć wadyum jak wyżéj.

Oferty przyjmowane będą od godziny 10téj przedpołudniem a z uderzeniem godziny 12-stéj nastąpi ich otwarcie w obecności stron interesowanych.

Warunki kupna i sprzedaży, tudzież dzierżawy przejrzeć można w godzinach urzędowych w Zarządzie Szpitala Ś. Łazarza w Krakowie.

Kraków dnia 27 Lutego 1873.

Z Komitetu Szpitalnego.

Szlachtowski.

Konkurs.

Nr. 242. (453-1-3)

Wydział powiatowy w **Wadowicach** ogłasza niniejszem konkurs na posadę **sekretarza Rady powiatowéj** z roczną płacą 700 Złr. w. a. Ubiegający się o tę posadę mają swe podanie z udowodnieniem kwalifikacyi wnieść do wydziału powiatowego **najdaléj do ostatniego Marca b. r.**

Wadowice dnia 3 Marca 1873.

Obwieszczenie.

L. 1619. (449-2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Białéj poszukuje wprawnego **dyurnisty,** władającego dokładnie językiem polskim i niemieckim, za miesięczną płacą 20 złr. w. a.; kompetenci zechcą się **do 15 Marca b. r.** w kancelaryi sądowéj zgłosić.

Biała 1go Marca 1873 r.

Konkurs.

L. 258. (392-3-3)

Celem obsadzenia posady **drogomistrza** przy Wydziale powiatowym w Chrzanowie z roczną płacą 500 złr. i dodatkiem 200 złr. na objazdy, rozpisuje się konkurs **do 24 Marca 1873 r.**

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swoje podania potrzebnemi świadectwami zaopatrzone i wykazać, że są obznajomieni ze służbą drogomistrza, że takową już pełnili, i odpowiednie do tego posiadają uzdolnienie.

Z Wydziału powiatowego.

Chrzanów dnia 21 Lutego 1873 r.

Wice-Prezes:
Chwalibogowski.

J. B. Prüwer

obok mostu Stradomskiego w domu W. P. Siweckiego, utrzymuje w komisie *hurtowną i cząstkową sprzedaż wszelkich gatunków najlepszéj i prawdziwéj* herbaty rosyjskiéj jakoteż Fuczańskiéj po najumiarkowańszych cenach.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast. (414-2-3)

Drutu (Holzdraht) w długościach od 2 do 7 stóp, tak okrągłego jakoteż i prążkowanego, poszukuje się do kupna regularnie we większych ilościach.

Oferty znacz. J. S. 248 przyjmuje do dalszego przesłania **ekspedycya ogłoszeń Haasensteina & Voglera w Lipsku.** (356-3-3)

C. k. uprz. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny.

Piąte zwyczajne walne Zgromadzenie akcyonaryuszów c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

odbędzie się we Wtorek dnia 8go Kwietnia 1873 r. o godzinie 11éj przed południem w gmachu bankowym we Lwowie.

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1872.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczéj o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącéj uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1872.
4. Wniosek na zwinięcie Filii w Bielsku.
5. Wybór dwóch członków Rady nadzorczéj (§. 43, 44 i 45 statutu).
6. Sprawozdanie o funduszu pensyjnym i powzięcie dotyczącéj uchwały.

P. T. Akcyonaryusze, którzy mają zamiar wzięcia udziału w tem walnem zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 63 statutu złożyć akcye swoje (kwity tymczasowe) **najdaléj do dnia 11go Marca r. b. w głównéj Kasie Towarzystwa we Lwowie lub w Filiach Zakładu w Krakowie, w Czerniowcach, Samborze, Tarnopolu,** na które oprócz pokwitowania otrzymają karty legitymacyjne uprawniające do wstępu na walne zgromadzenie.

P. T. akcyonaryusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnéj stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed walnem zgromadzeniem w Sekretaryacie, gdzie P. T. akcyonaryusze takowe za okazaniem karty legitymacyjnéj otrzymać mogą.

Lwów 12 Lutego 1873 r.

Rada nadzorcza.

§. 65. Każdy akcyonaryusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. Żaden jednak akcyonaryusz, bez względu, czy we własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego czy więcéj akcyonaryuszów, więcéj niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać akcyonaryusz tak osobiście, jak też i przez umocowanie drugiego akcyonaryusza mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, wogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli akcyonaryuszami. (371-4-8)

Dobra Malawa i Wyłkowyja

o 3/4 mili od RZESZOWA, przy drodze bitéj, między tém miastem a ŁAŃCUTEM położone, powierzchni ogólnej wraz z lasami morgów przeszło 800 mające, składające się z 2ch oddzielnych folwarków, są do sprzedania z wolnéj ręki. Wiadomość bliższa u JW. Stanisława Hrabiego Ostrowskiego w Warszawie, w domu własnym Nr. 3 (nowy) przy ulicy Mazowieckiéj. (434-1-3)

Gospodarz ekonomiczny

zarazem

Leśniczy,

Polak z Poznańskiego, wieku lat 40, familijny, obecnie tu lat kilka w obowiązku, **poszukuje odpowiedniego zatrudnienia** z d. 1go Kwietnia lub 1 Lipca r. b. Życzący raczy łaskawie warunki swe przesłać pod adresem: **R. W.** poste restante **Wiśnicz** p. Bochnią. W razie koniecznego żądania może stawić się osobiście. (427-1-3)

Majątek ziemski,

w bliskości Wisły i Sanu, w glebie bardzo dobréj położony, zupełnie zagospodarowany, obejmujący 340 morgów gruntów, z budynkami murowanemi — jest z wolnéj ręki do sprzedania. (409-3-3)

Kupujący zechcą się zgłosić pod adresem: Rodryk Als, adwokat w Rzeszowie.

Handel Korzeni i Win J. FEIK

sprzedaje nasienie **buraków** w najlepszym i najpewniejszym gatunku 1 funt w. w. po 60 c., a w większéj ilości 55 c. oraz **kapustę** w 3ch gatunkach 1 łut wied. 15 c., oprócz tego inne roczne nasiona ogrodowe. (288-4-7)

Majątek ziemski Wrzępia

z przyległościami, w powiecie Bocheńskim, **jest do sprzedania z wolnéj ręki.**

Bliższą wiadomość udziela Wny Dr. *Józef Stojałowski* adwokat w Tarnowie. (422-2-3)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (165-7-)

Dla rozprzedaży bardzo użytecznego i pokupnego przedmiotu poszukuje się w miastach i po wsiach zastępców.

Każda czynna osoba może przy téj sposobności przysporzyć sobie poboczny dochód dziennie 8 do 10 franków. Oferty znacz. **J. B. G. poste restante à la Chaux de Fonds** (w Szwajcaryi, opłatnie 10 cent.). (360-2-2)

Guwernantki,

towarzyszki, nauczycielki, nauczycielki języków i muzyki, najlepsze siły w gałęzi nauczycielskiéj i wychowania, tudzież

Bony

obznajomione z pielęgnowaniem dzieci, poleca

Mrs. Emily Reisner,
w Wiedniu, 41 Praterstrasse 41.

Francuskie dzieci jako towarzyszki do zabawy, niemniéj bony wprost z Francyi i Szwajcaryi, celem spiesznego i łatwego wyuczenia się francuskiego języka poleca

Mrs. Emily Reisner,
w Wiedniu, 41 Praterstrasse 41.

(485-1-10)

PAPIER FAYARD I BLAYN

Charta chemica du Codex.

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju* i t. p. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki 1 franka i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40, — w Krakowie w aptekach pp. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka,* — we Lwowie w aptece pp. *Piotra Mikolascha,* — w Brodach w aptece p. *Kullaka,* — w Poznaniu w aptece Dra *Mankiewicza.* (23-14-)

PASTA I SIROP z KODEINĄ

Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (bronchites); nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYŃSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

(17-44-52)

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z nailepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker** i pani **Klein** wdowa.

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Chalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,

w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,

w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ STRYJU p. K. Krzyżanowski,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (87-13-)

Pierwszy austryacki

Zakład ubiorów mężkich i damskich

poleca swym Szanownym odbiorcom następne przedmioty po tych bajecznie tanich cenach:

Największy skład wszelkich rodzajów

obuwia mężkiego i damskiego.

1 para gustownych i trwałych mężkich kamaszków z cielęcéj skóry z podw. podeszwami, elegancko zrobione, na każdą długość nogi złr. 3·50, 4·50, 5 złr. najlepsze. — 1 para eleganckich kamaszków na bolące nogi, zrobione na nowy przywilejem odznaczony sposób złr. 6·50.

Obuwia dla dam, panienek, chłopców i dzieci.

1 para trzewików skórzanych dla dzieci bardzo dobrze i trwale zrobione 40, 80, 90 c. do 1 złr. 20 cnt. najlepsze. — 1 para trzewików damskich 80 c., złr. 1·20, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5 złr. w najnowszym wiedeńskim kroju, bardzo gustownie i trwało zrobione i pięknie obszyte. — Pantofle 1 para c. 60, 80, 90, złr. 1·20.

Skład bielizny mężkiéj i damskiéj.

1 gustowna angielska lub francuska koszula mężka c. 80, złr. 1·20, 1·50, 2. Takażsama bardzo piękna z modnemi gorsami elegancko uszyta złr. 2·20, 2·50, 3, 4. — 12 kołnierzyków z najlepszego płótna w każdym modnym kroju złr. 1·20, 1·50, 1·80 do 2 złr. najpiękniejsze. — 12 bardzo ładnych chustek do nosa złr. 1, 1·20, 1·50, 2, 3.

Najwięk. skład w Wiedniu wszelkich rodzajów bielizny damskiej,

niemniéj zupełnych wypraw ślubnych.

1 koszula damska elegancko uszyta złr. 1·20, 1·50, 2, 3, 4 złr. — 12 bardzo pięknych chustek do nosa, modnego kroju, złr. 1, 1·20, 1·50, 2, 3.

Teraz a nigdy więcej!

Najmodniejsze i najgustowniejsze suknie damskie

gotowe po złr. 1 c. 40, złr. 2, 2·50, 3, 4, 5 złr.

Najmodniejsze kapelusze mężkie i damskie.

Gustowny kapelusz mężki lub dla dzieci, pilśniowy lub jedwabny złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 4 złr., najpiękniejszy i najmodniejszy krój jako to: Tricoche et Cacolet, Hrabia Somerive itd. itd. — Eleganckie kapelusze damskie pilśniowe, aksamitne, jedwabne, bardzo wytwornie przyozdobione wstążkami, kwiatami i piórami, najnowszy krój, sztuka złr. 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5 złr. Kolor należy podać.

Skład fabryczny rękawiczek.

1 para po c. 20, 30, 40, 50, 60, 70, 80, 90 c. dla mężczyzn, dam i dzieci. — Prawdziwe jelonkowe rękawiczki do prania, we wszelakich kolorach, dla mężczyzn lub dam, 1 para 90 c., 1 złr., 1 złr. 20 c. (347-1-3)

Największy skład prawdziwych francuskich kobierców

w żywych kolorach, które nie pełzną.

1 łokieć kobierca na posadzkę po c. 35, 45, 55, 60, 70, 80 c. — 1 kobierzec przed łóżko złr. 1·80, 2·20, 3, 4 złr. — Kobierce na stół i do salonów nadzwyczaj wielkie, kwiatami bogato upstrzone, 1 sztuka po złr. 10, 12, 15, 18, 20 złr.

Do nabycia w Bazarze RIX, w Wiedniu, Praterstrasse 16.



Przyrządy Lieuvain samosmarujące olej

uprzywilejowane w Austryi.

Główna sprzedaż na całe **Niemcy, Austryę, Rosyę i Szwajcaryę:**

Louis Jäger w Burtscheid - Akwisgranie (Aachen).

Poszukuje się odsprzedających. (401-2-3)

Adam Krupiński,

pozłotnik,

w Krakowie, ulica Mikołajska L. 442 (pod Matką Boską),

wykonywuje wszelkie roboty pozłotnicze, jakoto: Ramy w rozmaitym guście, konsole, żerandole, kandelabry, gzemsy do firanek w najrozmaitszych rysunkach, ołtarze stawia nowe, restauruje i odnawia stare, oraz wszelkie kościelne i salonowe roboty, tyczące się rzeźb, złocenia, malowania, lakierowania i brązowania.

Przyjmuje do reperacyi najbardziéj zniszczone rzeźby, ramy i tympodobne przedmioty, doprowadza je do pierwotnéj świetności a to za cenę nader umiarkowaną i na czas umówiony. — Wszelkich powyższych robót może się podejmować choćby w najdalszych okolicach Krakowa, a porozumienie może się odbyć za pomocą korespondencyi. (417-5-7)

Subiekt

uzdolniony, z handlu galanteryjno-drobiazgowego, w każdéj chwili może być umieszczonym w handlu **Kamila Strzyżowskiego** we **Lwowie.** (483-3-3)

Drugi kiper,

bez różnicy wyznania, **poszukiwanym** *jest do jednego handlu win w Poznaniu.* Oferty znaczone *V. 3346* przesyła daléj *ekspedycya ogłoszeń Rudolfa Mossego w Wrocławiu,* Schweidnitzer Strasse 31. (484-1-2)

Pasta piękności

najdzielniejszy a nieszkodliwy środek, stwierdzony wieloma świadectwami do wygubienia wszelkich zmarszczków, plam wątrobianych, piegów i opalenia na twarzy, w zamian których cera otrzymuje natychmiast połysk aksamitny nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe. Cena 85 cnt.

Mydło toaletowe nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze, niszczy łupież, a po umyciu się nie zostawia najmniejszego pieczenia. Cena 25 c.

C. k. uprzyw. płyn i proszek desinfekcyjny, bardzo ważny środek podczas epidemicznych chorób, jak: cholera, ospa, tyfus itd. Cena proszku 1 funt 12 c.

Krople cudowne na ból zębów. Cena 50 centów.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy. Cena 50 cent.

Maść niszcząca odgniotki; kilkoletniemi świadectwami już uznana z swéj skuteczności, a wieloma publicznemi podziękowaniami zalecana.

Krowianka Styryjska.

Proszek niszczący natychmiast pluskwy i karakony. Cena 30 cent.

Mączka Szwajcarska, najdzielniejszy środek do zastąpienia małym dzieciom pokarmu rzeczywistego, z zupełnem zadowolnieniem ordynowane przez lekarzy krakowskich.

Również utrzymuję wszelkie lekarstwa zagraniczne, Przyrządy chirurgiczne, Klysopompy francuskie, Inchalatory, Respiratory itd., jakoteż Parfumerye, Poudry prawdziwe, Blanche i wszelkie wytwory toaletowe francuskie.

Wyroby podpisanego utrzymują we LWOWIE p. Mikolasch aptek. — w TARNOWIE p. Reid apt. i p. Tenczyn apt. — w BOCHNI p. Reiss — w STARYM SĄCZU p. Schameit apt. — w ŻYWCU p. Kloska apt.

(84-20-) **J. Trauczyński.**

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (14-45-)

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość, z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie.

Fosforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet na **białe upławy** (leucorrhée), a szczególniéj zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę. (32-13-28)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach p. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

O otrzymaniu z pierwszéj ręki **świeżego transportu czarnéj i zielonéj**

karawanowéj HERBATY

podpisany Dom handlowy niniejszem donosząc, zawiadamia równocześnie, iż takowa sprzedaje się u niego w gatunkach wyborowych po cenie od **dwóch** do **ośmiu złr.** w. a. za funt wagi wiedeńskiéj.

Dom handlowy pod firmą:

Andrzéj Schultz w Krakowie.

(407-4-5)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*